Nr. 219. Kraków, Wtorek 24 Września 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*N. Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*N. Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularne ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Dla uregulowania nakładu upraszamy przy zbliżającym się nowym kwartale o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

z odnoszeniem do domu: kwartalnie **5** złr. **60** ct., miesięcznie **2** złr.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** ct.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Trafika Mańkowskiej pod l. 39 w Hali Sukiennic (od strony linii A—B), — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya Ignacego Herza, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel J. Nagla i Handel H. Kretschmera w Rynku głównym, oraz J. Ringer trafika przy ulicy Grodzkiej.

We Lwowie przyjmuje przedpłatę Biuro dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Ks. Liechtenstein i Młodoczesi.

Prezes klubu centrum, książę Liechtenstein, złożył godność prezesa tego klubu, — oto najnowsza wiadomość z parlamentarnej, lub raczej wewnętrznej polityki austryackiej ostatnich dni, wiadomość tem więcej dająca do myślenia, że dotyczy bezpośrednio Izby poselskiej w chwili, gdy ona nie obraduje wcale i gdy od jej zwołania oddziela nas dwumiesięczna przestrzeń czasu.

Fakt sam przedstawia się w ten sposób, że dotychczasowy prezes klubu centrum, który tyle kłopotu skrajno-reakcyjnemi dążnościami swemi sprawiał gabinetowi Taaffego, a najsilniej zatrząsł fotelem ministeryalnym p. Gautscha, wystósował pod datą 20 t. m. do swego „zastępcy“, hr. Brandisa, list następującej osnowy:

„Szanowny hrabio! Zwycięstwo skrajnych żywiołów przy wyborach królestwa Czech, wywrze pośrednio także swój wpływ na Radę państwa.

„W tem, zupełnie odmiennem i prawdopodobnie dłużej potrwać mogącem położeniu parlamentarnem nie nadaję się nadal, ze względu na moją przeszłość parlamentarną, na przewodniczącego klubu centrum.

„Składam więc moją godność prezesa i proszę pana, abyś o tem postąpieniu mojem, jak niemniej o jego nieodwołalności, zawiadomić zechciał członków klubu.“

List ten ks. Alojzego Liechtensteina ogłosił najpierw *Vaterland*, organ klerykalny czystej wody, i dołączył do niego następującą ze swej strony uwagę:

„Ustąpienie ks. Liechtensteina z godności prezesa klubu centrum jest jednem z nieuniknionych, lecz wielce pożałowania godnych następstw zwycięstwa Młodoczechów przy wyborach do Sejmu czeskiego. Nie może się obejść bez tego, aby usposobienie w Czechach, wywołane przez owe radykalne wybory, nie uwydatniło się dosadnie i w całej pełni przy najbliższych wyborach do Rady państwa. Ta okoliczność nie powinnaby na razie dla ks. Liechtensteina być powodem do składania godności prezesa klubu. Lecz bez wątpienia usposobienie w Czechach objawia już teraz wpływ swój na najbliższą sesyę Rady państwa. Skłonność do skutecznego popierania wniosków konserwatywnych tak, jak one z centrum wychodzą i wyszły, będzie teraz o wiele mniejszą, niż przedtem, a przez to zadanie prezesa klubu centrum, który się zobowiązał w najściślejszej łączności z klubem prawicy popierać dążności konserwatywne, byłoby niemal nie do spełnienia. Ks. Liechtensteinowi przyszłoby niezmiernie trudno przedstawić życzenia prawicy wobec klubu własnego, jak długo życzenia własnego klubu nie mogą liczyć na uwzględnienie. Nie byłby zatem w możności skonstatować konieczne odwzajemnienie się i musiałby przez to sprzeniewierzyć się swojej przeszłości“.

Nie pomylimy się chyba w domysłach, odgadując, że *Vaterland* powtarza motywa przesłane jej bezpośrednio przez wnioskodawcę osławionej „szkoły wyznaniowej“. Motywa te zresztą i tak zbyt jasne i niewątpliwe, znajdują charakterystyczne wielce potwierdzenie, lubo w inną ujęte formę, we *Fremdenblacie*, organie wysokich „półurzędowych“ sfer austryackich. Dziennik ten pisze:

„Otwarcie i bez względu oświadcza zatem znany przywódca partyi klerykalnej, że skutkiem wzmożenia się wpływu Młodoczechów, frakcya staroczeska nie będzie mogła z równą gorliwością popierać szkoły wyznaniowej. Wobec tej konstelacyi nie nadaje się książę Liechtenstein więcej na prezesa klubu centrum. W słowach tych leży niejasna, bądź co bądź, zapowiedź co do przyszłego zachowania się księcia Liechtensteina. Wzmianka o „przeszłości politycznej“ musi na wszelki sposób przywieść na pamięć daleko idące zaangażowanie się księcia w sprawie szkoły wyznaniowej, dla której zrealizowania czas mniej byłby obecnie korzystny, niż kiedykolwiek. Co jednak pozostaje niejasnem, to przyszłe stanowisko klubu i jego nowego prezesa, niemniej ile gotowości okaże on do liczenia się z nowem parlamentarnem położeniem.

„Na wszelki sposób zwycięstwo Młodoczechów rzuca głęboki cień na większość Izby i zaciemnia znowu błyszczącą gwiazdę większości. Trudności, jakie przewidywano z tryumfu idei młodoczeskiej dla mechanizmu większości, ukazują się wcześniej, niż oczekiwano. Jeżeli klub centrum mniej znajdzie u prawicy zapału do szkoły wyznaniowej, to i ze swej strony mniej uczuje zapału dla Czechów i pozostałej większości, a jak daleko zajść jeszcze może z czasem ta oziębłość sprzymierzeńczych usposobień, na razie nie da się przewidzieć“.

Wobec tego, co mówi *Fremdenblatt*, bardzo prawdopodobnym jest domysł *Nowej Pressy*, że „Staroczesi zapewnie oświadczyli rządowi, iż skutkiem pożogi, jaką na ich tyłach wzniecił Gregr, nie mogą się ofiarować dla prywatnych pasyi ks. Liechtensteina. Rząd przesłał to postanowienie jak najpieszniej pod właściwym adresem, a książę Liechtenstein nie wahał się wedle tego postąpić“.

Jednej kwestyi jednak nie poruszają ani półurzędowe, ani „niezawisłe“ organa prasy niemieckiej i czeskiej, mianowicie, dla czego teraz właśnie uznał ks. Liechtenstein za stósowne ustąpić z godności prezesa klubu? Rozpatrzywszy się w wypadkach czeskich dwóch ostatnich tygodni i zestawiwszy je z postąpieniem przywódcy klerykałów austryackich, trudno nie domyśleć się, że rząd przez zmianę namiestnika w Czechach przygotować chciał teren do akcyi kompromisu czesko-niemieckiego, że pogróżką koronacyi spodziewał się zmiękczyć upór secesyonistów z Sejmu czeskiego i że w razie ich powrotu do sali sejmowej byłby osłabił w niej wpływ i znaczenie głosów młodoczeskich, gdyż na wszelki sposób znaczna część posłów niemieckich przyłączyłaby się była do konserwatystów czeskich, względnie do feudalnej szlachty czeskiej, która w kompromisie pośredniczyła. Tymczasem sprawa ugodowa się rozbiła, Sejm czeski zbierze się w takim składzie, że czwartą część w nim stanowić będą Młodoczesi, a choć może większość dotychczasowa zwyciężyć przy głosowaniu, jeśli się trzymać będzie bardzo solidarnie, to jednak Młodoczesi wnieść mogą i silnie zaakcentować daleko idące wnioski i interpelacye, obsadzić dwie posady członków Wydziału krajowego, wymódz wreszcie mogą uchwały, z któremi większość staroczeska liczyć się musi i jeśli o czem, to o popieraniu szkoły wyznaniowej w Radzie państwa marzyć nawet nie może, bo toby ją zdyskredytowało zupełnie wobec opinii wyborców.

Książę Liechtenstein uważał najwidoczniej rozbicie się układów ugodowych między Czechami i Niemcami za epilog swej szkoły wyznaniowej, za wzmocnienie żywiołu demokratycznego na terenie krajowym i państwowym i nie czekając dalszych tego wszystkiego skutków, folgując wreszcie wrodzonej sobie gwałtowności, złożył godność prezesa klubu, chcąc narobić wrzawy i hałasu i przynaglić tem wytworzenie się jakiejś nowej konstelacyi parlamentarnej, względnie przygotować ją, zanim się zbiorą Sejmy i Rada państwa.

Odpowiedzi hr. Thuna, dane reprezentacyom czeskim na urzędowem powitalnem posłuchaniu w piątek, nie były wcale tak blade i stereotypowe, jak o tem w pierwszej chwili doniosły były dzienniki, przeciwnie, nowy namiestnik był aż nadto otwartym i zdradził niepotrzebnie zaraz u wstępu swą urzędową barwę, co naraziło go już i narazi jeszcze na przykre wymówki ze strony opozycyi czeskiej. Mianowicie do deputacyi miasta Pragi wyraził się hr. Thun, że wynik ostatnich wyborów uzupełniających do Sejmu, przy których przeszli sami kandydaci staroczescy, bardzo go ucieszył i że uważa się uprawnionym do zajęcia stanowiska, które w wyniku tych wyborów swój wyraz znalazło.

W rozmowie poufnej przy posłuchaniu Wydziału krajowego, oświadczył znowu na wzmiankę o dzisiejszej konstelacyi Sejmu, że wspierać będzie wedle sił swoich żywioły umiarkowane, natomiast przeciwnikiem będzie żywiołów skrajnych.

Za tę otwartość, zbyteczną najzupełniej u wstępu w podwoje namiestnikowskiego pałacu, spotyka hr. Thuna ostra wymówka w *Narodnich Listach*.

„Objawiania osobistych uczuć i zapatrywań — pisze organ młodoczeski — nikt p. hrabiemu nie weźmie za złe, jeżeli to czyni poprostu jako obywatel. Inaczej się rzecz przedstawia, jeźli się ma do czynienia z urzędowem oświadczeniem najwyższego urzędnika politycznego w kraju. Tutaj musielibyśmy uczuć na wszelki sposób w tem oświadczeniu brak niezbędnego politycznego taktu i tej miary bezstronności, które dla zarządcy kraju są nieodzowne. Hr. Thun może, co do swej osoby, uczuwać najwyższą radość z powodu zwycięstwa Staroczechów i może z jeszcze większem być uznaniem dla słuszności stanowiska partyi konserwatywnej, lecz jako namiestnik, jako reprezentant konstytucyjnego monarchy jest obowiązany uznać również uprawnienie stanowiska partyi wolnomyślnej w ludzie czeskim. Jak długo partya ta stoi na podstawie ustawy i dozwolonemi środkami podtrzymuje swoje stanowisko, choćby dla p. hrabiego tendencye naszego stronnictwa jak najbardziej były wstrętne, jest on zobowiązany jako sługa państwa i zastępca monarchy do wyższego pojmowania swego ważnego zadania, do sprawiedliwości męża stanu i bezstronności.“

Temi słowy Młodoczesi wypowiadają wręcz wojnę nowemu namiestnikowi, którego nominacya, reasumując wszystkie fakta, jakie od początku jej towarzyszą, nie zapowiada chyba na razie tyle upragnionego „pokoju w kraju.“

Dodać wreszcie winniśmy, że hr. Thun i hr. Karol Paar złożyli swoje mandaty do Sejmu z kuryi ordynackiej, a tem samem pierwszy z nich występować będzie w Sejmie czeskim jedynie w charakterze reprezentanta rządu.

Sprawa spadków włościańskich.

(Ciąg dalszy.)

Wydzielenie gospodarstw średnich z reszty innych większych i mniejszych, a obłożenie pierwszych zakazem podzielności, pociągnie za sobą, iż grunta niepodzielnych gospodarstw w cenie spadną, innych zaś się podniosą. Jeden mórg gruntu będzie miał inną wartość i cenę od jednego morga gruntu tej samej uprawy i gleby, położonego tuż obok za miedzą dlatego tylko, iż tamten należeć będzie do gospodarstwa n. p. 6-morgowego, ten zaś do 5 i ½-morgowego. Pod względem ekonomii społecznej będzie to nielogicznem, fałszywem a przeto szkodliwem. Według powyższego przykładu, gospodarz 6-morgowy zazdrościć będzie sąsiadowi o 5½ morgach, bo ten w razie potrzeby mogąc parcelować, otrzyma większą kwotę za swój grunt, lub poratuje się sprzedażą pół morga, pierwszy zaś zmuszony będzie sprzedać całe gospodarstwo i za niską cenę.

Dzieci pierwszego bogatego dostaną znacznie mniejsze spłaty pieniężne, zwłaszcza przy oszacowaniu według § 7 ustawy państwowej i potrąceniu *praecipuum* § 10, aniżeli dzieci biedniejszego, właściciela chałupy i jednego lub dwóch morgów gruntu. My juryści zawodów praktycznych, którzy zaznaliśmy czasy niepodzielności gruntów, wiemy, jak trudno było nam wpajać najstarszym synom odmienne pojęcia prawne, które ze zniesieniem primogenitury w życie weszły, przekonywać ich o równości prawa bez względu na starszeństwo i płeć i pouczać ich o zrównaniu praw chłopa z prawami mieszczan i szlachty.

Ileż to jeszcze lat trwały spory w rodzinach i w sądach z powodu niepoddawania się pod nowe prawo!

Ustawa państwowa waruje w § 3 prawo właścicielowi, iż on może gospodarstwo swe aktem między żyjącymi lub na wypadek śmierci dowolnie komu bądź przeznaczyć.

Gdy tego prawa ustawy krajowe zmienić nie mogą, da to pochop do mnogich procesów takich, jakie przed rokiem 1868 i wiele lat później były na porządku dziennym. Każdy z synów przy ojcu będący lub druga żona starali się wydobyć od ojca testament i zwykle po śmierci gospodarza wychodziło na jaw kilka kodycylów, przez pisarza wsiowego niedołężnie spisanych, a w każdym grunt komu innemu zapisany; a gdy według ustawy cywilnej, kodycyl późniejszy nie znosi wcześniejszego i wszystkie obok siebie są równie ważne, otwierała się droga do długoletnich wątpliwych co do skutku sporów, które rujnowały naszego chłopa. Orzeczenia sądów były pod tym względem chwiejne, zależne od zeznań świadków, a najczęściej wychodziły na korzyść tego, który zdołał *per fas et nefas* wejść w posiadanie.

Te wszystkie złe strony powrócą się zwiększone, wytworzą szkodliwy ferment społeczny, zachwieją wiarę w sprawiedliwość, powagę prawa, zasady własności i równości obywatelskiej i dadzą pochop do mnóstwa sporów naszemu już i tak do pieniactwa skłonnemu chłopu, który tych nielogicznych różnic w prawach spadkowych i ocenieniu wartości pojąć nie będzie mógł i poddać się im nie będzie chciał.

Te reformy zaiste nie przyczynią się do podniesienia dobrobytu włościan naszych i nie zrównoważą względu na zamiar wytworzenia średnich gospodarstw, ekonomicznie zdrowych i silnych, gdyż te gospodarstwa nie będą silnemi ani zdrowemi.

Jakakolwiek będzie miara przy wyznaczeniu części spadkowych, to części te wypłacone być muszą najpóźniej w przeciągu lat trzech. (§ 9.)

Objemca (*der Anerbe*) musi po śmierci spadkodawcy ponieść duże koszta pogrzebowe, koszta pertraktacyi spadkowej i opłacić należytość skarbową, żywić swoje małoletnie rodzeństwo (§. 13 lit. 2 b), względnie płacić im odsetki.

Na wypłacenie części spadkowych, jeżeli będzie tylko troje rodzeństwa do spłacenia, pieniędzy do lat trzech nie uskłada i będzie przymuszonym albo zaciągnąć kosztowną pożyczkę

NIEBOSZCZYK W KŁOPOTACH.

GAWĘDA STAROSZLACHECKA

przez

JANA ZACHARYASIEWICZA.

2 (Ciąg dalszy).

Hulano więc bez miłosierdzia. Płatnerz stawiał na stole gąsior po gąsiorze i rad był gościom swoim. Opowiadał, że mu najbliższym jest szlachcic, bo on kuje szable, któremi szlachta broni ojczyzny. Nieraz myślał sobie, hartując pałasz, na czyim karku zrobi się szczerb w tej stali i czy będzie zawsze ona tak lśniła bez skzzy i czy ręka, która nią machnie, będzie także czysta i bez skazy.... Bo zbóje i rabusie także machają szablą, jeżeli tylko im o cudze dobro chodzi, aby je zabrać i wziąć, jako swoje....

Tak i tym sposobem zabawiał płatnerz młodzież szlachecką, dolewając wina do szklenic. Gdy już sporo po północy, zawołał JPan Tymoteusz:

— A teraz tureckiego!

Liczne pary zaczęły się plątać, wiązać w tańcach, a potem zwijać jakoby wkoło windy. I tak zwijały się i rozwijały, wychodziły aż na schody i znowu wracały, aby na nowo się zwinąć i rozwinąć. Przytem śmiano się głośno z różnych impedymentów, jakie powstawały z powodu niezręcznych i dobrze podochoconych tancerzy. Ci bowiem, przewracając się jak kłody, tworzyli zapory następującym jak fala parom. Było stąd niemało pociechy, a zacny płatnerz trzymał się za brzuch ze śmiechu, aby mu nie pękł.

Po niejakim czasie ustał taniec. Para za parą wracały do izby z sieni i różnych sakamarków, gdzie, jak to przy wejściu bywa, jedni przed drugimi się chowali lub zasadzki czynili. Gdy już spokój nastąpił, spostrzeżono, że kilka par nie dostaje. Brakowały pary z panną młodą i druchnami. Gości przygodnych także nie było.

Wyszło kilku młodych do sieni i na schody, przetrząśnięto wszystkie kryjówki, ale nikogo tam nie było. Pan młody porwał za szablę, drużbowie i inni zrobili toż samo i wszyscy wybiegli na ulicę.

Tymczasem JPan Tymoteusz siedział na podwodzie, trzymając w objęciach pannę młodą, która, wołając pomocy, odpychała go od siebie. Druchny poszły także za jej przykładem. To sprawiło, że pościg, dostawszy się na trop, zastąpił im nagle drogę przy zbiegu dwóch ulic.

Rozpoczął się naprawdę turecki taniec. Płatnerze chcieli odebrać branki z rąk bisurmańskiej bandy. Zamiast kijów i kułaków były tu już szable, a te rozstrzygnęły bitwę. Usłużna zgraja zauszników bała się o nosy i uszy i przy pierwszym ataku podała tył. JPan Tymoteusz został sam jeden, ale ponieważ *nec Hercules contra plures*, musiał wnet uledz. Szablę wytrącono mu z dłoni, a samego jako jeńca związano. Szamotał się i klął po węgiersku, ale to nic nie pomogło. Zaprowadzono go na Zapiecek.

Na Zapiecku było już pusto i głucho. Goście wynieśli się. Jaki taki obawiał się guza i salwował się, korzystając z ciemności nocnej. Przed domem stał tylko stary płatnerz z długim koncerzem w ręku, który przed kilku dniami dostał do naprawy od jednego z senatorów.

Gdy czeladź jego, jeńca przyprowadziła wraz z odbitemi brankami, kazał płatnerz ostatnim wejść do izby, a do JPana Tymoteusza ozwał się w te słowa:

— Nie mało szabel dostało się z mojej kuźni do rąk szlacheckich, a na każdej był wizerunek Matki Boskiej i napis: *„pro patria et rege“*, co znaczyć ma, że tylko w obronie Rzeczypospolitej i króla wyciąga się ją z pochwy.... A ty, mości panie, napadasz na zacny dom i czci jego wyrządzasz krzywdę! Czyż to nie jest zniewaga tego napisu i obrazka na szabli...? Wprawdzie wielu z was z takiemi szablami przeszło do obozu nieprzyjaciela i wichrzyło we własnym kraju, ale Pan Bóg zapisze to do księgi grzechów Rzeczypospolitej, która za to długo pokutować będzie. Jakkolwiek nie mięszam się w sądy Pana Boga, ale na mojem śmieciu schwytanego *malefikanta* wolno mi według mego rozumienia obłożyć zasłużoną karą.... Dla tego wymagam od przestępcy bezwarunkowego posłuszeństwa, a od was wszystkich jak najściślejszej tajemnicy. Nikt nie śmie zdradzić słowem tego, co się stało i o czem wie.

To rzekłszy, kazał wszystkim odejść prócz pana młodego, a gdy to się stało, weszli samotrzeć do domu. JPan Tymoteusz opierał się zrazu, a nawet na *larum* chciał krzyczeć, ale pan młody zatkał mu usta i przemocą pociągnął go za sobą. Związany malefikant nie mógł żadnego oporu stawiać.

Zaraz z sieni weszli na schody, które gdzieś do piwnicy prowadziły. Zaskrzypiały jedne i drugie drzwi żelazne. Szli coraz głębiej, a ciemność nieprzebita otaczała ich. JPan Tymoteusz czuł coraz chłodniejsze powietrze, coraz większa wilgoć tamowała mu oddech, — ale wszelki opór był daremny. Pan młody trzymał go żelazną ręką, a za plecyma czuł winowajca ostrze koncerza, wyprobowanego ongi na hardych karkach krzyżackich. Rad nie rad, musiał się poddać losowi.

Wreszcie skończyły się schody kamienne. Stanęli na wilgotnej ziemi.

JPan Tymoteusz poczuł, że jest wolny. Odczepiły się od niego żelazne palce, które go dotąd prowadziły. Postąpił kilka kroków na prawo i na lewo, nigdzie nie napotkał towarzysza. Wysunął naprzód pięście, aby uderzyć na nieprzyjaciela, ale w tej chwili zatrzasnęły się drzwi żelazne, a pięść upadła w ciemną próżnię.

Teraz zaczął nad sobą medytować. Widoczna było, że nieprzyjaciel osadził go w więzieniu. Trzeba się było po niem rozpatrzeć. Było ono dosyć obszerne, zamknięte wilgotnemi murami. Nigdzie żadnego sprzętu. Namacał drzwi żelazne z olbrzymim zamkiem. Zardzewiała zasuwa ani drgnęła pod jego ręką. Był w niewoli, zdany na łaskę i niełaskę nieprzyjaciela. — To wprawiło go w szał wściekłości. Zaczął krzyczeć, bił pięścią we drzwi, ale naprożno. Nawet litościwe echo milczało. Nikt mu nie odpowiadał, nawet żelazo i mury nie powtórzyły jego wołania!

Po gwałtownych afektach nastąpiło uspokojenie. Ciało odmówiło służby i zamarło. Zasnął snem głębokim.

Jak długo spał, nie mógł odgadnąć. Wiedział tylko, że we śnie wiele rzeczy widział, na co potrzeba nie mało czasu. Widział towarzyszów swoich, rozmawiał z nimi, pił i hulał, a nawet przyszło do bójki z jakąś czeladzią, z której wyszedł zwycięzko!... Sen ten był istną ironią, gdyż podniósłszy rękę, trafił na drzwi żelazne!...

Wiele smutku zażył w tem utrapieniu zacny pan Tymoteusz. Nie wiedział nawet, czy to dzień czy noc. Nadstawiał ucha, czy czego nie usłyszy. — Cisza panowała głęboka, jakby wszyscy w tym domu wymarli!...

— Śpią po weselu — myślał sobie — jak się obudzą, to przecież ktoś do mnie zajrzy!

Tymczasem mijały długie godziny, a ciszy grobowej nikt nie przerwał.

— Czyż to już grób mój? — myślał znowu, a mrowie biegło po jego ciele.

Nachodziły go myśli coraz czarniejsze. Nie prowadziły jednak do poprawy, ale zagrzewały do zemsty. Marzył o tem, jak to kiedyś zemści się na dzisiejszym swoim nieprzyjacielu, jak cały dom zburzy, a z nim i cały Zapiecek w powietrze wysadzi. Fantazya jego już mu to wszystko malowała, już widział ukorzonego płatnerza z całą rodziną na klęczkach, widział nawet i córkę jego nadobną...

Fantazya ta na nic się jednak nie zdała. Każdy oddech wilgotnem powietrzem przypominał mu, że jest jeszcze w więzieniu, a do zemsty daleko!

Po długim czasie usłyszał wreszcie w górze jakiś zgrzyt nieprzyjemny. Podniósł oczy i ujrzał słabe światełko. Po chwili spostrzegł, że coś spuszcza się ku niemu. Podszedł do ściany i namacał dzbanek, do którego przywiązany był kawał chleba. Chwycił za sznurek, ale słabe przędziwo rozerwało się w jego ręce. Z góry usłyszał śmiech szyderczy — a razem z nim znikło słabe światełko.

Został tylko dzbanek wody i kawał chleba. Jak na teraz, była to już zdobycz nielada. Czuł bowiem już głód niemały. Zaczął jeść i wodą popijać. Nie było mu wesoło przytem, osobliwie, gdy sobie przypomniał owe uczty i biesiady — ale przypominanie na nic się nie zdało! Gdy głód zaspokoił, powstały w nim znowu afekta zemsty, znowu przemyśliwał nad tem, jak to kiedyś za taki dyshonor ukarze starego płatnerza — a nawet głośno się z tem odzywał, chociaż go tylko wilgotne mury słuchały. Trwało to dopóty, dopóki się znowu siły nie wyczerpały, dopóki nie zasnął.

Spał więc, aby śnić o biesiadach i zemście, a budził się, aby jeść chleb suchy i wodą go popijać. A powtarzało się to już pięć czy sześć razy. Sześć razy spuszczano mu już z góry dzbanek z chlebem, a za każdym razem krzyczał do góry, obiecując straszną zemstę! Z góry odpowiadał mu tylko śmiech szyderczy.

Siódmego dnia osłabła już harda husia. Opanowała go jakaś rzewność i boleść niewypowiedziana. Żałował czegoś, o czem sam nie wiedział — chciał się przed kimś poskarżyć, ale nie umiał przyzwać go do siebie.

(C. d. n.).

bankową, albo zadłużyć się u lichwiarza. Jedno i drugie jest zarodkiem ruiny ekonomicznej naszego chłopa. Trzeba mieć na uwadze, iż u ludu naszego śmiertelność wielka i stąd częste przenoszenie własności spadkowej tak, iż zanim jedne spłaty zostały uiszczone, już często drugie do wypłaty przypadają.

Gromadzą się więc spłaty spadkowe i długi, a gdy ich nie będzie można uiścić sprzedaniem kawałka gruntu, z czasem musi nastąpić sprzedaż gospodarstwa całego i to za niską cenę. A kto będzie takie całe gospodarstwo kupował?

Współspadkobiercy nie, gdyż tylko jeden właściciel nabyć je może, a żaden z nich ze swojej małej części spadkowej nie będzie posiadał odpowiedniego kapitału; inny właściciel dużego gospodarstwa także nie kupi, choćby miał gotowy grosz, bo go woli zatrzymać dla innych dzieci na spłaty, by zostawić jednemu synowi gospodarstwo czyste i nie wprowadzać go w podobnie przykre położenie, nadto będzie mu stał na przeszkodzie zakaz łączenia dwóch gospodarstw w jednej osobie (§. 16), a więc takie zagrody kupować mogą i będą tylko kapitaliści, nie włościanie, t. j. u nas w regule żydzi, których ze względu na ich obcy język, obce obyczaje i własną organizacyę społeczną do części naszego narodu policzyć nie można. Uratowaną będzie wprawdzie zasada — gospodarstwo średnie, ekonomicznie silne, choćby nawet z końmi, bydłem i martwym inwentarzem, ale wyzuje się z własności polskiego chłopa a wprowadzi żywioł obcy, szkodliwy. Dotychczas bardzo mało gruntów chłopskich przeszło w posiadanie żydów, bo grunt ten jest drogim i przy ciężkiej pracy mały wydaje pożytek — żydzi nasi wolą się trudnić handlem i lichwą; później gdy cena gruntów się obniży, rzucą się oni z całą siłą swych kapitałów.

To jest największe niebezpieczeństwo, jakie z projektowanej ustawy nam zagraża. Będzie to bowiem ruina ekonomiczna naszego chłopa, za którą pójdzie zatrata poczucia narodowego, które zwłaszcza w Galicyi zachodniej znakomicie się rozwija.

Chłopi czescy, u których inteligencya i poczucie narodowe wysoko rozwinięte i którzy mają do walczenia z przewagą kapitalistycznego żywiołu niemieckiego, oświadczają się na wiecach swoich przeciwko tej ustawie, pojmując jej niebezpieczeństwa dla siebie — toż samo chłopi z wielu stron kraju naszego, może więcej instynktem zachowawczym wiedzeni, oświadczyli się na zgromadzeniach przedwyborczych przeciwko niej, w Księstwie Poznańskiem założono Bank ziemski, który, aby ratować się przeciwko germanizacyi rządu pruskiego, ma na celu parcelowanie dóbr między chłopów polskich. Towarzystwo rolnicze krakowskie tożsamo nie podziela zdania, iżby przez parcelacyę gruntów byt włościan upadał, owszem w memoryale swym do Wydziału krajowego wystósowanym, uważa parcelacyę jako ekonomicznie bardzo dobrą.

Wszelkie ograniczenie podzielności gruntów i wszelkie wyjątkowe prawa spadkowe zawierają tak wiele ciemnych stron i groźnych następstw pod względem gospodarczym, ekonomicznym, społecznym i narodowym, iż nikt szczerze miłujący kraj i lud nasz nie powinien doradzać do tych radykalnych reform, których dobry skutek więcej niż wątpliwy. Narzekania, iż lud nasz ekonomicznie upada, iż go należy ratować a ratować można tylko, nakładając mu więzy przeciw wolnemu rozrządzaniu swoją własnością, braniem go w kuratelę, — są pustemi frazesami.

Jeżeli w których okolicach kraju lud wiejski materyalnie podupadł, to inne tam muszą być powody, które badać i im odpowiedniemi środkami zaradzać trzeba.

Przechodzi to zakres niniejszej rozprawy, by za temi powodami upadku dochodzić, mimo woli jednakże zwróciły moją uwagę Wiadomości statystyczne na jeden objaw, który na zakończenie przytoczę.

Według tych Wiadomości najzamożniejsze są powiaty w Galicyi zachodniej około Biały, Chrzanowa, Krakowa, Wadowic i Nowego Targu mimo iż tam gleba nieszczególna, a ludność bardzo gęsta; — na biedę i upadek materyalny użalają się zaś z powiatów: Buczacz, Cieszanów, Drohobycz, Stare Miasto, Bohorodczany, Dobromil, oraz Borszczów, Husiatyn, Kołomyja, Kossów, Lisko, Ropczyce, Śniatyn, Turka i Zaleszczyki, mimo, iż tam gleba doskonała a ludność mała, a więc posiada stosunkowo więcej i lepszej ziemi. Porównując powiaty te stopniem oświaty, okazuje się następujący obraz:

Powiaty samożne	ludność na 1 □ klm.	ilość procentowa analfabetów
Biała	135	45·47
Myślenice	76	57·68
Żywiec	77	58·28
Wadowice	113	60·47
Chrzanów	101	60·82
Kraków (bez miasta)	121	62·64
Nowy Targ	54	63·71
Wieliczka	135	70·55
Bochnia	106	69·29
Powiaty z ludnością zubożałą		
Buczaz	91	89·23
Cieszanów	57	93·11
Drohobycz	75	88·49
Stare Miasto	22	92·78
Bohorodczany	56	96·51
Dobromil	62	91·42
Borszczów	95	93·55
Husiatyn	89	90·15
Kołomyja	93	90·66
Kossów	36	95·38
Lisko	40	96·44
Ropczyce	86	85·16
Turka	39	96·43
Zaleszczyki	92	94·09

Ani gleba, ani stosunek zaludnienia, lecz stopień oświaty rozdziela nasze powiaty galicyjskie między zamożne a zubożałe — i w tem, sądzę, leży klucz do rozwiązania naszych zagadek ekonomicznych.

(C. d n)

Sąd Niemców o Crispim.

Obawy o trwałość przymierza Niemiec z Włochami.

Zamach na p. Crispi'ego, prezesa gabinetu włoskiego, skłonił Niemcy do rozmyślania nad trwałością potrójnego przymierza, a szczególnie nad przymierzem Włoch z Niemcami i doprowadził do przyznania, że jedyną pewną we Włoszech podporą tego przymierza jest właśnie Crispi, że to przymierze jeszcze nie zdobyło sobie dostatecznej liczby wpływowych zwolenników, że w razie śmierci Crispi'ego teraz nie byłoby takiego męża stanu w całych Włoszech, któryby w tej mierze mógł Crispi'ego zastąpić. Do tego przyznaje się otwarcie korespondencya z Berlina do *Pester Lloyda*, w której między innemi czytamy: Byłoby to zaślepieniem, gdyby się chciało twierdzić, że całe Włochy stoją po stronie przymierza. O wartości przyjaźni z Francyą, o której radykaliści włoscy prawili niedawno, nie może być żadnego sporu między przyzwoicie myślącymi we wszystkich stronnictwach i narodach. Ale nawet sama przesada niedorzecznej nienawiści do Niemiec dowodzi przecież, że we Włoszech jest silny prąd, który energicznie odwraca się od Niemiec. Sympatyę włoską dla Francyi należy oceniać tem poważniej, że hasło: z Niemcami czy przeciw Niemcom stało się groźnem hasłem bojowem między stronnictwami. Wprawdzie przymierze to pod względem formalnym jest niezależnem od wyniku walki w parlamencie, ale wiadomo, że wszelkie papierowe rękojmie bez poparcia w przekonaniu ogółu, w chwili poważnej przy tak potężnym wpływie parlamentu włoskiego bardzo małe mają znaczenie".

Nie dość jasny ustęp ostatni zdaje się mieć to znaczenie, że przymierze zawarte między panującymi mogłoby okazać się złudnem i zupełnie zawodnem, gdyby w chwili poważnej, kiedy należałoby zgodnie z zobowiązaniami umowy wystąpić na plac boju z Francyą, parlament włoski w swej większości oświadczył się przeciw wojnie.

Stanowisko Crispi'ego — jest według tego korespondenta wśród takich okoliczności dwoiście trudnem. Już same rzeczone trudności są olbrzymie. Do tego przyłączają się ciągle starcia z opozycyą, złożoną z różnorodnych żywiołów. Powinniśmy mieć nadzieję, ale nie możemy mieć pewności, że Crispi na długo potrafi być panem położenia. Finansowe kłopoty kraju są wielkie, kwestya agrarna zaostrzyła się tak, iż przypomina stosunki irlandzkie, walka cłowa z Francyą zadała handlowi włoskiemu bolesne ciosy, a kataklizm kilku banków ułatwia wrogom przymierza walkę podziemną przeciw panującemu systemowi. Z wszystkich członków potrójnego przymierza Włochy najdotkliwiej czują ciężar ciągłego wojennego pogotowia. Ale na szczęście dla polityki pokoju Francuzi umieją po mistrzowsku psuć sobie widoki własnego powodzenia. Ich sposób, w jaki drażnią naród włoski i na Watykan zyrkają, a najwięcej, jak właśnie teraz rozpoczęli walkę przeciw kredytowi włoskiemu na giełdach, jest najlepszym środkiem do poparcia polityki Crispi'ego, który przysłowiowo-zdrowemu rozumowi Włochów może wiele zaufać.

Z wszystkich niedorzeczności, które Francya popełniła względem swej sąsiadki włoskiej, najwięcej niedorzeczną jest ta, której się teraz dopuściła dla podkopania kredytu włoskiego. Nie ma tu paraleli z walką Niemiec przeciw kredytowi rosyjskiemu i przezorniejsi finansiści francuscy ostrzegają Francuzów przed przeniesieniem targowicy walorów włoskich z Paryża do Berlina.

Czy powyższe wywody berlińskiego korespondenta są słuszne, w to bliżej wchodzić nie możemy, ale przyznajemy, że brak wiary w trwałość przymierza między Włochami a Niemcami w zupełności podzielamy. Bo rzeczywiście nie pojmujemy, — jak to zresztą dawniej mieliśmy sposobność zaznaczyć, gdzie tkwi ukryta solidarność interesów nowożytnych Niemiec i nowożytnych Włoch. Jedyne podobieństwo — ale nie solidarność — jest we współczesności wypadków, a poniekąd w narodowym charakterze państw utworzonych. Atoli zachodzi bardzo wielka różnica obok tego podobieństwa. Cesarstwo niemieckie egzystowało dawniej, ma przeto za sobą reminiscencye dziejowe; zjednoczonego królestwa włoskiego zaś nie było nigdy. Ta różnica nie jest podrzędną, bo wspomnienia dziejowe i pamięć dawnego stanu rzeczy odgrywa ważną rolę w umysłach, pragnieniach i działaniach ludzi. Dalej Włochy po za granicami swego terytoryum mają bardzo drobne obszary ziemi, przez Włochów zamieszkałej, przeciwnie cesarstwo niemieckie ma po za swoim obrębem jeszcze bardzo obszerne kraje przez Niemców zamieszkane, a nadto takie, które do dawnego cesarstwa należały, ale teraz w skład jego jeszcze nie wchodzą.

Zważywszy to, przyzna każdy, że młode zjednoczone Włochy były w tem szczęśliwem położeniu, że nie potrzebowały obawiać się o zniweczenie tego, co utworzyły, ani pragnąć gwałtownie tego, coby się im jeszcze przydało; przeciwnie Niemcy były w tem położeniu, że mogły stracić to, co zyskały, to jest jedność i zdobytą zachodnią krainę niegdyś niemiecką Alzacyę i Lotaryngię, — a nie uzyskać tego, czego pragnęły, to jest austryackich krajów koronnych, które niegdyś do Rzeszy niemieckiej należały. Włochom nikt nigdzie nie groził; one nie potrzebowały żadnego sprzymierzeńca, — najmniej przeciw Francyi; nic zatem dziwnego, że przymierze Włoch z Niemcami, skierowane w pierwszej linii przeciw Francyi, — nie znalazło, nie ma i mieć nie będzie gorliwych zwolenników między Włochami.

Nie dziwimy się zatem, że polityka międzynarodowa Crispi'ego nie jest popularną we Włoszech, że przeto strach ogarnął Niemców na wiadomość o zamachu na Crispi'ego, którego słusznie uważają Niemcy za główną podporę przymierza Włoch z Niemcami.

W sprawie jednorocznych ochotników.

Zarząd wojskowy w Wiedniu wydał temi dniami broszurę p. t.: *Neue Auflage des IV. Abschnittes der Instruction für die Truppenschulen des Heeres I. Theil*", która tyczy się wyłącznie wykształcenia ochotników jednorocznych począwszy od 1 października b. r.

Zasadą nowej instrukcyi jest: „Każdy ochotnik ma być praktycznie uzdolnionym oficerem rezerwowym". Jeżeli nie osiągnie tego celu w pierwszym roku, natenczas ma służyć czynnie rok drugi (§. 19 ustawy wojskowej). Jak ten drugi rok ma być odsługiwany, o tem nie daje wskazówek ustawa. Czyni to dopiero wydana właśnie instrukcya dla szkół ochotników.

Według niej istnieją właśnie trzy kategorye ochotników jednorocznych, obowiązanych do wysługiwania drugiego roku.

Pierwszą kategoryę stanowią ci jednoroczni ochotnicy, którzy „wskutek poświadczonej przez lekarza wojskowego słabości nie mogą w terminie właściwym złożyć egzaminu przepisanego", lub „którzy wskutek dłuższej (więcej niż miesiąc trwającej) choroby podczas roku prezencyjnego pozostali w tyle z lekcyami i z wykształceniem i z tej przyczyny jeszcze przed rozpoczęciem egzaminu proszą o zwłokę".

Takim ochotnikom wolno zdać egzamin z pominięciem regularnego terminu, a mianowicie w pierwszej połowie następnego stycznia, kwietnia lub czerwca. Aż do złożenia egzaminu muszą dalej służyć czynnie i na prośbę swoją będą albo słuchać teoryi w szkołach jednoroczno-ochotniczych, albo doskonalić się w praktycznej służbie po kompaniach. Jeżeli taki ochotnik nie zdoła zrobić przepisanego egzaminu *a posteriori*, natenczas winien rok rozpoczęty (drugi) całkowicie wysłużyć.

Do dwóch innych kategoryj dwurocznych ochotników należą ci, którzy z własnej winy, z powodu niezłożonego egzaminu są obowiązani do odsłużenia drugiego roku prezencyjnego, przyczem sposób odsługi tego roku oznacza komisya egzaminacyjna. Komisya ta rozstrzyga mianowicie o tem, czy ochotnik w drugim roku ma być uważany i traktowany jako aspirant na oficera, lub też jako zwyczajny żołnierz.

Różnicę obu tych sposobów służby dodatkowej określa instrukcya słowami: *„Ableistung des zweiten Praesenzdienstjahres mit"* lub *„ohne Berücksichtigung"*. — (Odsługiwanie drugiego roku służby prezencyjnej z uwzględnieniem lub bez uwzględnienia).

W tej mierze ma właśnie komisya egzaminacyjna orzec, czy jednoroczny ochotnik godny jest uwzględnienia i czy ma być dopuszczony do powtórzenia teoretycznej nauki, względnie praktycznego wykształcenia na oficera rezerwowego. Ochotnicy jednoroczni, uznani za niegodnych uwzględnienia, będą drugi rok wysługiwać w kompanii, ale według §. 21 nowej instrukcyi szkolnej, po upływie drugiego roku prezencyjnego powtórzyć mogą egzamin na oficera rezerwowego.

Przegląd politycznny.

Kraków, 23 września.

Sejm krajowy Galicyi zwołanym być ma, jak powszechnie głoszą dzienniki wiedeńskie i lwowskie „z pewnego źródła", na 10 października. Z innych Sejmów krajowych, jak donosi stara *Presse* poufnie, zwołany będzie Sejm Niższej Austryi na 7 października. Nie są to jednak wiadomości urzędownie stwierdzone.

Jak donosi *Gazeta Lwowska* ministrowie hr. Falkenhayn i dr. Gautsch przybędą wkrótce do Galicyi. Jutro t. j. 24 b. m. zrana przybędzie do Lwowa minister rolnictwa, hr. Falkenhayn i zamieszka u namiestnika, hr. Badeniego. Tegoż dnia wieczorem odjedzie minister do Bolechowa, dla zwiedzenia domen i stamtąd po kilkudniowym pobycie uda się przez Dolinę, Stanisławów do Radowiec na Bukowinie dla zwiedzenia stadnin. Z ministrem przybędzie także brat jego, hr. Franciszek Falkenhayn, jeden z najwybitniejszych członków Izby panów.

Minister wyznań i oświaty dr. Gautsch przybędzie dn. 5 października do Krakowa na otwarcie kliniki chirurgicznej. Z Krakowa uda się do Świątnik dla zwidzenia szkoły ślusarskiej. Minister miał zamiar odbyć także podróż do Zakopanego celem zwiedzenia tamtejszej szkoły snycerskiej i koronkarskiej, ale zamiarowi temu stanęła na przeszkodzie trudność w komunikacyi, z powodu spadłych tam śniegów. Dnia 6 października przybędzie minister do Lwowa i zamieszka u namiestnika. Dnia następnego będzie minister obecnym na uroczystości poświęcenia i otwarcia gr. kat. seminaryum duchownego, a nazajutrz ma zamiar udać się do Brodów dla zwiedzenia tamtejszego gimnazyum. W podróży tej towarzyszyć będzie ministrowi radca ministeryalny dr. Bittner.

Z Austro-Węgier.

Dzienniki austryackie, zwłaszcza wiedeńskie i czeskie, przepełnione są komentarzami do ustąpienia ks. Liechtensteina z godności prezesa klubu centrum. Staroczeska *Politik* wypowiada zdanie, że krok księcia dać może impuls do procesu rozkładowego całej większości autonomicznej.

„Młodoczesi zwołują w różnych stronach Czech wiece ludowe na 28 b. m., jako na dzień św. Wacława, a tematem dyskusyi na nich mają być wszędzie: warunki kompromisu i koronacya czeska wedle projektu prof. Zuckera.

Wien. Ztg. ogłasza odręczne pisma cesarza, wypowiadające uznanie z powodu manewrów ostatnich: arcyksięciu Albrechtowi, generałowi broni Cattyemu i księciu Windischgraetzowi.

Wybor uzupełniający na posła do Rady państwa z okręgu Auspitz-Gaya na Morawach, w miejsce księdza Webera, odbędzie się niebawem. Ks. Weber należał do klubu czeskiego, lecz złożył mandat z powodu wystąpienia arcybiskupa ołomunieckiego, ks. Fuerstenberga, który pod tym jedynie warunkiem pozwolił mu posłować do Sejmu i do Rady państwa, że w reprezentacyach tych nie będzie zabierać głosu(!) Zakaz ten był, jak o tem donieśliśmy w swoim czasie, przedmiotem ożywionych rozpraw w Izbie poselskiej, gdzie podniesiono słuszny zarzut, że jest on targnięciem się na nietykalność poselską i postawiono nawet wniosek o przydzielenie tej sprawy odnośnej komisyi, — wniosek ten jednak nie wszedł w wykonanie, a ks. Weber nie mogąc zastósować się do rozkazów arcybiskupa, złożył swoje mandaty. Obecnie zanosi się na to, że ks. Weber znowu będzie wybrany, gdyż Staroczesi nie postawili żadnej kandydatury.

Prokuratorya państwa przychyliła się do żądania Matlekowicza, aby mu wytoczono śledztwo z powodu zarzutów, uczynionych mu przez obrońcę Kokana, posła i adwokata Polonyego. Trybunał sądu przychylił się do wniosków prokuratora i wezwał przedewszystkiem Polonyego, aby dostarczył dowodów na to, że Matlekowicz dopuszczał się zarzuconych mu nadużyć w urzędowaniu.

Z Niemiec.

Cesarz Wilhelm powrócił już do Berlina. Na dzień 25 bm. zapowiedziany jest przyjazd ks. kanclerza, który tu pozostanie przez czas pobytu cara Aleksandra, a później wróci znowu do Friedrichsruhe. Chociaż ks. kanclerz będzie w Berlinie podczas pobytu cara, mimo to nie przypuszczają dzienniki, że się odbędzie konferencya osobista między carem a kanclerzem niemieckim, bo car pamiętając przeszłoroczną z ks. Bismarkiem rozmowę, zapewne obejdzie się tego roku bez podobnej konferencyi.

Car na pewne przybędzie d. 27 bm. do Poczdamu; na jak długo, jeszcze niewiadomo.

Około 14 października wyjedzie cesarz w podróż do Aten na ślub swej siostry. Po drodze wstąpi we Włoszech do Monzy, gdzie mieszka król Humbert i zabawi tam dwa dni. Stąd na Genuę i Neapol popłynie ku Grecyi. Cesarzowa Frydrykowa z córkami pojedzie inną drogą na Wenecyę.

Co do prac parlamentu niemieckiego słychać, że ważna sprawa wyjątkowej ustawy przeciw socyalistom nie przyjdzie wcale na porządek dzienny, ani w formie przydłużenia prawomocności tej ustawy, ani w formie zmiany i uzupełnienia kodeksu karnego.

Według doniesień z Berlina w dyplomacyi rosyjskiej zanosi się na ważną zmianę, a mianowicie dotychczasowy ambasador rosyjski przy dworze berlińskim hr. Szuwałow ma zostać generalnym gubernatorem prowincyj zakaukazkich w miejsce gen Dondukow-Korsakowa, który przeznaczony jest na gubernatora w Moskwie, a ambasadorem w Berlinie będzie dotychczasowy poseł w Persyi ks. Dołhoruki. *Nordd. Allg. Ztg* jednak twierdzi, że te pogłoski nie mają podstawy.

Ostatni dzień agitacyi wyborczej w Paryżu.

Ostatnie doniesienia o agitacyi wyborczej w Paryżu potwierdzają nasze pierwotne spostrzeżenia: teraźniejszy ruch wyborczy, do ostatniej chwili pozbawiony szczerego ekspansywnego wylania, odznacza się w ogóle, zwłaszcza ze strony partyj opozycyjnych charakterem skoncentrowanym, nieomal konspiracyjnym. Zgromadzenia przedwyborcze bardzo nieliczne, po większej części nie prowadzące do dyskusyi politycznej. W niektórych dzielnicach sama tylko walka na afisze znaczy kampanię wyborczą. Tem większa zachodziła obawa, aby w dniu wyborów nie przyszło do poważnych rozruchów ulicznych...

W przeddzień wyborów, w sobotę odbyło się odsłonięcie grupy Dallona: „Tryumf republiki" na placu „de la Nation". — Dzień ten z umysłu wybrano na tę uroczystość, w nadziei, że wspomnienie wielkiej rewolucyi francuskiej ożywi republikańskie uczucia wyborców. Podczas tej uroczystości przemawiał prezydent ministrów Tirard i w mowie swej wyraził nadzieję, iż republikańska Francya wyjdzie z próby wyborczej zwycięską, a zakończył życzeniem, aby Francuzi zaniechali stronniczych walk wewnętrznych i pozwolili szczerze ojczyźnie zakosztować dobrodziejstw wewnętrznego pokoju.

Bulanżyści ze swej strony rozwinęli w ostatnim dniu agitacyę w sposób bardzo zręczny; wciągnęli oni do agitacyi politykę zagraniczną, mianowicie bulanżysta Laur ogłosił afiszami zręcznie zredagowaną odezwę do wyborców, w której oświadcza, iż przymierze Francyi z Rosyą zależy od zwycięstwa Boulangera i że carewicz Mikołaj nie chce odwidzić Paryża, dopokąd minister Constans pozostaje na swem stanowisku. Wielu wyborców uwierzyło tej bajce. Odezwa Laura sprawiła tem większe wrażenie i tem większe w sferach rządowych wywołała oburzenie, że istotnie ministerstwo odebrało poufne zawiadominie, iż carewicz nie może przyjechać do Paryża dotąd, dopóki stosunki we Francyi nie zostaną wreszcie należycie uregulowane, w sposób, dający rękojmię pokoju i porządku. Naturalnie rząd francuski pod uregulowaniem stosunków wewnętrznych rozumie stłumienie bulanżyzmu, Laur zaś — wyniesienia bulanżyzmu.

Wyborcy dzielnicy Montmartre, gdzie Boulanger występuje przeciwko wpływowemu członkowi paryskiej rady miejskiej, znanemu przywódcy stronnictwa roboczego Joffrinowi, wyborcy zdradzają usposobienie rewolucyjne. Rząd obawia się, iż przyjść tu może do poważnych rozruchów. Na wszystkich murach i pomnikach tej dzielnicy widnieją ogromne czerwone afisze tej treści: „Generał Boulanger, proskrybowany i prześladowany. Rewizya i konstytuanta!" Obok tych afiszów odezwy Joffrina, gdzieniegdzie odezwy trzeciego kandydata Thiébaud, a także rewolucyjne wezwania anarchistów, zaczynające się od słów: „Nie głosujmy, lecz powstańmy!" W ogóle usposobienie tej dzielnicy budzi wielkie obawy w kołach rządowych. Zarządzone zostały nadzwyczajne środki ostrożności, cała policya paryska otrzymała surowe rozkazy, wojsko w koszarach skonsygnowane, a komendant Paryża gen. Saussier otrzymał podobno daleko idące pełnomocnictwo na wypadek rozruchów.

Do wyniku wyborów w Montmartre przywiązują republikanie wielką wagę, upatrując w tych wyborach próbę solidarności i siły przymierza stronnictw opozycyjnych. Wybór Boulangera zależy tu jedynie od zgodnego działania stronnictw opozycyjnych, gdyż oba wielkie stronnictwa republikańskie głosować będą zgodnie na Joffrina. Niestety, zwycięstwo Boulangera nad Joffrinem zdaje się być zapewnionem.

Równie dobrze stoją szanse Rocheforta w dzielnicy Belleville, gdzie tłumy ludu zbierają się przed afiszami, zawierającemi wspaniałą odezwę przywódcy „nieprzejednanych", przypominającą artykuły Rocheforta z czasu największego rozkwitu jego talentu.

W ogóle zachodzi obawa, że w Paryżu przejdzie kilku, a może i kilkunastu kandydatów bulanżystowskich. Zręczna taktyka bulanżystów, polegająca na skoncentrowaniu sił w samej stolicy, zapewnia im do pewnego stopnia powodzenie.... wyborcze.

Słowa gen. Miribela.

„Francya, polegając na swej armii, nie boi się już niczego i nikogo". Dumne te słowa wyrzekł generał Miribel, w obecności ministra wojny Freycineta, podczas parady wojskowej pod Saint-Mihiel, która zakończyła manewry 6 go korpusu armii francuskiej. Generał Miribel, w którym Francya cała widzi przyszłego szefa sztabu generalnego, ma tak wielką popularność w armii, tak wielki szacunek w kraju całym, że słowa jego nie przebrzmią bez wpływu. Są one dla Francyi hasłem do dumnego zaufania we własne siły, dla Europy — stwierdzeniem faktu, dokonanego w ciągu ostatnich kilkunastu lat: zamykają epokę trwożnych i niepewnych przygotowań wojskowych, epokę osłabienia i międzynarodowego poniżenia Francyi. Skuteczną obroną porządku i pokoju przeciwko żywiołom niesfornym i szowinistycznym, niezmiernemi zdobyczami w dziedzinie ekonomicznej, usilną pracą nad podniesieniem swej potęgi militarnej, uwolniła się Francya od społecznych i politycznych konsekwencyi ostatniej wojny. Miribel uroczyście obwieszcza światu, a Freycinet potwierdza to w swej przemowie, że okres przygotowawczy ukończony, armia francuska już gotowa i „Francya nie boi się już niczego i nikogo". Odtąd Francya znowu zająć powinna przynależne jej stanowisko w rzędzie pierwszorzędnych państw europejskich, powinna odzyskać wobec mocarstw postawę stanowczą, połączoną z godnością i szacunek nakazującą. Ileż dumy budzić muszą te słowa powszechnie szanowanego generała w sercach żołnierzy francuskich, ile otuchy i nadziei w sercach wszystkich obywateli. Miłośnicy postępu i wolności życzyć powinni, ażeby nadzieja ta nie była płonną, bo dopokąd Francya wielką i potężną, wiek nasz nie jest jeszcze zaprzedany klerykalizmowi i wzbierającym falom reakcyi.

Prócz tego ogólnego mają jeszcze słowa Miribela znaczenie aktualne dla Francyi. Wypowiedziane w przeddzień wyborów powszechnych, są one odpowiedzią na utyskiwania Boulangera, wyrzucającego trzeciej republice międzynarodowe poniżenie Francyi i usiłującego z patryotycznych uczuć Francuzów ukuć własną karyerę polityczną; są zarazem ostrzeżeniem dla partyi przewrotu; Francya polega na swej armii i nie boi się nikogo i niczego; nie boi się zarówno wrogów zewnętrznych, jak i wewnętrznych knowań antirepublikańskich. Słowa te miały dodać otuchy i odwagi republikanom do walki wyborczej.

Z Bułgaryi.

Niedowierzanie i obawy, sprawione zwołaniem starych rezerwistów na ćwiczenia w Serbii, były — jak wiadomo — powodem, że i Bułgarya zaczęła się pospieszniej uzbrajać, fortece naprawiać i przygotowywano już powszechną mobilizacyę, ale zaniechano jej jednak dopiero wtedy, kiedy rząd turecki przez swego komisarza w Sofii dał kategoryczne zapewnienie, iż sułtan pamięta o swym obowiązku bronienia Bułgaryi przeciw zaczepce, z którejkolwiekby strony pochodziła, a szczególnie przeciw Rosyi. To zapewnienie ma znaczenie, sięgające daleko po za spór między Bułgaryą a Serbią, bo świadczy, że zabiegi Rosyi, aby Turcyę skłonić do układu z Rosyą na warunkach neutralności ze strony Turcyi, nie odniosły skutku. Jak wiadomo — Rosya robiła zabiegi, aby Turcyę skłonić do zobowiązania się osobnym traktatem, iż w razie wojny Rosyi z potrójnem przymierzem zachowa się neutralnie. Takie zobowiązanie się Turcyi byłoby pozwoliło Rosyi ściągnąć z Kaukazu znaczne siły na europejski teatr wojny, a nie przeszkodziłoby wcale podburzać południowych Słowian, a ewentualnie pchnąć ich przeciw Austro-Węgrom.

Oświadczenie rządu tureckiego świadczy, że sułtan chce mieć na wszelki wypadek wolną rękę, z czego wynika, że w razie wojny europejskiej może nawet przystąpić do przymierza mocarstw środkowej Europy.

Z Serbii.

Donieśliśmy już o sensacyjnej wiadomości, iż w Serbii stronnictwo radykalne, a przynajmniej znaczna część jego pod przewodnictwem Paszica przygotowuje detronizacyę rodziny Obrenowicza, a tron serbski myśli oddać Piotrowi Karageorgiewiczowi, zięciowi Nikity Czarnogórskiego. Tę wiadomość powtórzyły dzienniki wiedeńskie z pewnem zastrzeżeniem, a jeden z nich, chociaż nie wątpi w zamiary Paszica, przecież nie przypuszcza, by te zamiary dały się urzeczywistnić, bo armia wytrwa w wierności do dynastyi. W gronie oficerów serbskich panuje niezadowolenie z rządów stronnictwa radykalnego, które zamierza znieść armię stałą, a w jej miejsce zaprowadzić milicyę na sposób szwajcarski. Oficerowie, zagrożeni zniweczeniem wszelkich widoków na przyszłość, są niechętni rządowi radykalnemu i staną po stronie regencyi, która jest przeciwną zniesieniu armii stałej, a tem samem po stronie młodego króla. Ta niechęć oficerów znaną jest rządowi radykalnemu i dlatego być jeszcze może, że sam rząd odstąpi od zamiaru zastąpienia wojska milicyą. Można także przypuszczać, że i Paszic ze swymi stronnikami zaniecha w skupczynie wniosku o przywołanie do kraju rodziny Karageorgiewicza. Powrót do kraju Natalii, chociaż pod innym względem zapowiada wzrost intryg w kierunku rosyjskim, może okaże się przydatnym i skutecznym dla ratowania dynastyi Obrenowicza; jeżeli wiadomość o zamiarze Paszica jest prawdziwą, wówczas groźba, wisząca nad tronem młodego króla, zmusiłaby Natalię do porzucenia strony rosyjskiej, bo zamiar przywołania do kraju Karageorgiewiczów wychodzi z grona stronników rosyjskich.

Kronika.

Kraków, 23 września.

Przypominamy iż posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we wtorek. Na porządku dziennym

liczne ważne sprawy niezałatwione na posiedzeniach poprzednich z powodu braku kompletu pp. radców.

Konfiskata. W sobotę wieczorem z polecenia prokuratoryi skonfiskowała policya tutejsza cały nakład listu otwartego do J. E. namiestnika hr. Badeniego wystosowanego przez byłego prezesa i byłych członków niedawno rozwiązanej Rady powiatowej w Gorlicach. W telegramach pism lwowskich o konfiskacie tej czytamy, iż byli członkowie reprezentacyi powiatowej w Gorlicach zapewniają namiestnika w owym liście, iż tylko tendencyjne mylne informacye, jakich udzielono Jego Excelencyi, mogły się stać przyczyną rozwiązania Rady.

Jarmark na konie dziś się rozpoczął. Towaru sprowadzono wiele i okazy koni są bardzo piękne. Do południa pomimo stosunkowo niskich cen czuć się dawał brak nabywców. Utrzymują, iż wysoka cena paszy wpłynie bardzo ujemnie na przebieg jesiennego jarmarku. Stanowczego zdania w tym względzie po kilkogodzinnym trwaniu jarmarku wypowiedzieć nie można.

Powołanie rezerwistów. W myśl czwartego rozdziału nowych przepisów wojskowych będą zwołani na 3 października b. r. zaasentowani w r. 1889 rezerwiści zapasowi na ośmiotygodniowe ćwiczenia wojskowe. Zarządzenie niniejsze nie odnosi się tylko do wcielonych w skład rezerwy zapasowej duchownych, oraz nauczycieli szkół ludowych. Duchowni bowiem są wedle ustawy w ogóle zwolnieni od wszelkiej służby w czasie pokoju, co się zaś tyczy nauczycieli, to ci mają być zwołani w terminie więcej dogodnym ze względu na szkoły. Liczba rezerwistów zapasowych, jacy zostaną powołani na dzień 3 października, nie przeniesie podobno 30,000.

Monografia Wiśnicza. Kosztem profesora Mauzycego Straszewskiego, właściciela dóbr Wiśnicz, niezadługo wyjdzie z pod prasy szczegółowa i wyczerpująca monografia zamku wiśnickiego. Do kosztownego tego wydawnictwa 24 wielkich akwarel wykonał bardzo pięknie artysta p. Krasny Fabiański. Poszukiwania archeologiczne na zamku są jeszcze prowadzone, więc i liczba obrazów, przedstawiających cenne zabytki, będzie prawdopodobnie powiększona. Część ilustracyi wykonaną zostanie chromolitograficznie w najpierwszych zakładach zagranicznych.

Zbór izraelicki. Zbliżają się wybory do zboru izraelickiego. Na dzień 22 b. m. zwołał p. L. Reich zgromadzenie przedwyborcze, zapraszając kartkami korespondencyjnemi tych członków gminy, którzy do jednego należą stronnictwa.

Zgromadzenie to było zatem zgromadzeniem stronnictwa. Mimowoli nasuwa się pytanie, czy nie byłoby wreszcie na czasie, by stronnictwa w gminie izraelickiej zaprzestały wreszcie walki dla gminy niewątpliwie szkodliwej, a starały się o zgodę, lub najmniej o *modus vivendi*. Do inicyatywy w tej mierze w pierwszej linii inteligencya izraelska byłaby powołana.

Sztuka stosowana do przemysłu znajduje coraz większe zastosowanie — dowodem względnie prywatnej szkoły dla pań, otworzonej przez specyalistę p. Stanisława Barabasza, dawnego ucznia austryackiego Muzeum w Wiedniu, odznaczonego kilkakrotnie przez ministeryum nagrodą, obecnie kierownika szkoły artystycznego przemysłu w Krakowie. Malowanie na drzewie, porcelanie, fajansie, materyach i imitacye gobelinów połączone z nauką rysunków w tymże zakresie, znajduje tu liczne zastosowanie. Dla pań, pragnących się kształcić w kierunku tak dzisiaj praktycznym, wiadomość ta nader pożądaną będzie. Bliższych szczegółów udziela kierownik szkoły przy ulicy św. Krzyża l. 7 w godzinach przedpołudniowych.

Zmarli. We Lwowie zmarł nagle Gabryel Kalicki, lekarz, wychodźca. Liczył 77 lat.

W Żółkwi zmarł Karol Danisch, członek konwentu OO. Dominikanów, w 40 roku życia. Otwarty i nawskróś prawy charakter zmarłego zjednał mu szacunek ogółu i miłość tamtejszej dziatwy szkolnej, którą, będąc przez kilka lat katechetą, otaczał szczerą ojcowską opieką.

Na Podolu rosyjskiem, we wsi Howorach, zmarł Ignacy ze Zmigrodu br. Stadnicki, właściciel znaczniejszych dóbr.

W Poznaniu zmarł ks. Michał Sibilski, kanonik gremialny poznański, kapłan jubilat.

W Kalwaryi Pacławskiej pod Przemyślem zmarł ks. Aleksander Szulakiewicz, wygnaniec-unita z Podlasia, a ostatniemi czasy proboszcz w Bóbrce Blizińskiej, w powiecie liskim.

W Wilnie zmarł znany pomocnik Józefa Siemaszki w sprawie „nawracania“ unitów, dziekan Homolicki.

Z teatru. Jutro we wtorek wystąpi na naszej scenie gościanie p. Armand Dutertre, artysta francuskiego teatru „Odeon“ w Paryżu, w znakomitej tragedyi Kazimierza Delavigne p. t. „Ludwik XI“ w tytułowej roli. P. Dutertre grać będzie w języku polskim.

Cyrk Schumana dał w sobotę pierwsze przedstawienie. Na znawców dobre wrażenie zrobiły konie, z któremi popisywał się na tem przedstawieniu przeważnie sam dyrektor i jego żona. Powszechną wesołość wśród szerszej publiczności wywołały produkcye klowna z tresowaną świnią i prosięciem. W przestankach ma publiczność z pierwszych miejsc i lóż wolny wstęp do stajni, z czego też w pierwszym dniu obszerny zrobiono użytek. W ogóle cyrk p. Schumana należy do bogatszych i przedstawia się przyzwoicie.

Urządzenia bufetu w cyrku odmówił magistrat ze względu na bezpieczeństwo od ognia.

Chajdery. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie, polecające władzom politycznym pierwszej instancyi rozciągnięcie ścisłego nadzoru nad chajderami. Przedewszystkiem ma być zwracaną uwaga na czystość lokalu na naukę przeznaczonego — i jego obszerność, tak iżby na każdego ucznia przynajmniej 3 metry sześcienne powietrza przypadało. Lokale winny być przynajmniej dwa razy do roku przez fizyków powiatowych badane, a władze, po złożeniu sprawozdań, mają niestosujących się do poleceń niezwłocznie pociągać do odpowiedzialności.

Mianowania. Cesarz mianował sekretarza ministeryalnego barona Adolfa Jorkascha-Kocha radcą sekcyjnym w ministerstwie skarbu.

Minister skarbu mianował rewidentów rachunkowych Włodzimierza Hankiewicza i Karola Pertaka radcami rachunkowymi w krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Odznaczenia. Cesarz nadał radcy dworu i prokuratorowi skarbu we Lwowie dr. Edwardowi Podlewskiemu z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stan stałego spoczynku, w ponownem uznaniu jego długoletniej, gorliwej i znakomitej służby, krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 24 września: Pierwszy gościnny występ Armanda Dutertre, artysty francuskiego teatru „Odeon“ w Paryżu (wznowienie) „Ludwik XI“, tragedya w 5 aktach Kazimierza Delavigne.

We środę 25 września: „Rozbitki“, komedya w 4 aktach J. Blizińskiego.

TEATR.

(*„Dwór w Władkowicach“, komedya w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego*).

W ubiegłą sobotę w dwóch polskich teatrach jednocześnie wystawiano po raz pierwszy nowe utwory p. Zygmunta Przybylskiego. Warszawski teatr Rozmaitości dawał znaną już u nas komedyę „Ptaki niebieskie“, w której obserwacyjny zmysł autora w całej dotychczasowej jego twórczości literackiej najplastyczniej się uwidocznił, — my zaś ujrzeliśmy „Dwór w Władkowicach“, sztukę nazwaną komedyą, a złożoną ze scen czasem bardzo zręcznych, nawet efektownych, dość luźnie wszakże powiązanych z sobą, — i z mnóstwa figur, które bacznie śledzone nie dowodzą ani oryginalności spostrzeżeń, ani samorodnej pomysłowości ich duchowego ojca.

Przed dworem za podniesieniem zasłony odbywa się łzawe pożegnanie zacnej dziedziczki pani Rudawieckiej z wieśniakami. Przyczyna, dla której ta pani wraz z dorosłemi dziećmi, synem i córką, opuścić musi majątek i przenieść się na niewielki folwark, pozostawioną została domyślności widzów. Autor nic w tej mierze nie wyjaśnia. Przy pożegnaniu tem jest kilku sąsiadów, których prototypy dość znane i dawne. (Bałucki „Sąsiedzi“, „Krewniacy“). Henryk Rudawiecki syn oznajmia, iż będzie a raczej jest już rządcą u nowego nabywcy dóbr, a nabywca ten eks-fabrykant czekolady Bąbecki niezadługo przybywa, aby mówiąc zwrotem prawniczym, wejść w posiadanie tabularnej swojej własności.

Bąbecki ten, to główna figura sztuki, a taki dobry i taki stary znajomy, iż zdaje się być z bardzo wielu cech moralnych rodzonym bratem Dziędzierzyńskiego z „Rozbitków“ Blizińskiego, jest tylko mniej zabawnym i bez zarozumiałości. Ma nawet córkę jedynaczkę jak tamten. Wiele rysów powinowactwa dopatrzeć się można między jedynaczkami eks-kupca i eks-fabrykanta czekolady. Obie mają n. p. jednego gatunku miłą filuterność i obie same upatrują sobie mężów.

Jeżeli Bąbecki jest reprezentantem nowej formacyi ziemian, którzy za grosz uczciwie zapracowany przemysłem, ziemię nabywają i na niej osiadają na starość, — przyznać trzeba, że sympatycznym być musi. Świadomości tego społecznego zadania nie posiada on wszakże, a w sztuce przedstawionym jest tylko z jednej strony, mianowicie z ojcowskiej swojej miłości dla córki z pierwszego małżeństwa i z kłopotów o wydanie jej za mąż.

Jednostronność ta czyni utwór rodzajowym obrazkiem, „sztuką dla sztuki“, lub może „dokumentem życia“, lecz nie daje postaci żadnego pogłębienia, a tem samem pozbawia całą sztukę cech ogólniejszej społecznej doniosłości, której widz się spodziewa, skoro już wprowadzony został w proces zetknięcia się zbogaconego mieszczanina z zubożałą szlachtą.

Przez cztery akty dąży autor wyłącznie do skojarzenia małżeństwa między bogatą jedynaczą Bąbeckiego a Henrykiem, który był u niego rządcą. Tym sposobem „Dwór w Władkowicach“ pozostaje w rękach Rudawieckich — i to jest główną treścią sztuki. Liczne, czasem zbyt długie, lecz śmiało i z zasobem istotnego talentu kreślone sceny, właściwej akcyi wcale nie posuwają naprzód, a tłum figur zużytych w sztuce, szczegółowo rozpatrywany, grzeszy przeważnie brakiem wyrazistości i wykończenia. Niewyraźnymi i dowolnie pojmowanymi jako charaktery mogą być wszyscy troje Rudawieccy: jęcząca matka, ubolewająca córka Wanda i syn, który zapewniał, iż „nie wie“ czy kocha Julię, wszakże o akt później wzbudził w sobie chęć do małżeństwa. Niewyraźnym jest także, chociażby się chciało brać *nomen* za *omen*, Wichrzycki, a już całkiem zamazaną postacią jest Dorski niby bardzo dobry człowiek, za którego nie chce wyjść Wanda, chociaż zaprasza go, żeby często bywał w ich domu.

Do wyraźniejszych lecz nie wykończonych natomiast należą: żona Bąbeckiego, niemądra spanoszona mieszczanka, małżeństwo Latniccy i Tiutiowski, niefortunny konkurent o rękę Julii. Ten ostatni jest jedynym rzeczywiście rozweselającym żywiołem, ma wszakże zacięcie figury z farsy.

Rozwiązanie sztuki t. j. szybkie odzyskanie majątku przez małżeństwo jedynie, a bez jakichkolwiek trudów starań, lub walki, niczego nie poucza i niczego nie dowodzi. Wolno w to wierzyć, lub nie, — utwór przecież, którego się przez kilka godzin słuchało, pozostawia w umyśle próżnię, lub pytanie: czego właściwie chciał autor?

Obrozek duchowy, dobywający się z takiego zakończenia, dałby się ująć w formułkę: „Nie troszcz się pozbawiony rodzinnego gniazda szlachcicu, bo nowy nabywca, parweniusz, mieć będzie córkę, którą pozyskać łatwo ci przyjdzie. Jeżeli czas jakiś zabawisz się w jego oficyalistę, dostaniesz ładną żonę, a wraz z nią odzyskasz i utracone mienie“. Taka pociecha w ciężkich istotnie czasach, jakie przechodzą właściciele ziemscy w całej Polsce, jest monstrualnie naiwną i niepodobna przypisywać jej p. Przybylskiemu, — to pewna wszakże, iż jego sztuka potrącająca o doniosłą kwestyę utrzymania ziemi w rękach wieczystych jej posiadaczy, grzeszy zupełnym brakiem poważnego wniknięcia w kwestyę, zbyt mało nadającą się do podglądania w sposób mający tylko rozweselać ogół publiczności.

Przywary ziemian naszych, częste sobkowstwo i smutny brak solidarności zarówno w rzeczach ogólnych jak i sprawach osobistej natury, obok siedmiu grzechów głównych w rozlicznych formach wykazywanych, podnosili już liczni polscy autorowie. Pan Przybylski poszedł ich torem; nie spostrzegł się przecież, że wysiłek uczynienia rzeczy wesołej ze sprawy bardzo poważnej, przeszedł miarę jego niezaprzeczalnych zdolności i wartość pomysłu, oraz całej pracy obniżył. Kategorycznie wypowiadając swoje zapatrywanie, trzeba dodać, iż „Dwór w Władkowicach“ jako praca dla sceny stoi o wiele niżej od poprzednich większych komedyj p. Przybylskiego, a w ogólnem przeprowadzeniu jest rzeczą mocno chybioną.

Artyści grający w sztuce, bardzo dobrze wywiązali się z swoich zadań; *ensemble* był nawet lepszy aniżeli na scenie lwowskiej, gdzie obok kilku doskonale granych ról, większość dużo jeszcze pozostawiała do życzenia. P. Siemaszko w roli Bąbeckiego dobrze oddawał serdeczną stronę i rysy uczciwości, a nie usiłował być tylko komicznym; w ten sposób charakter eks-fabrykanta zyskał na prawdzie i naturalności. Córkę jego Julię grała p. Kałużyńska; chociaż rola ta nie wydaje się odpowiadającą naturze talentu tej artystki, graną była w całości wcale dobrze. Świetną chociaż epizodyczną tylko była p. Wojnowska jako małżonka Bąbeckiego. Pp. Sułkowska i Wolska z niewdzięcznych swoich ról wywiązały się bez zarzutu, — Wanda nawet w grze p. Sułkowskiej stawała się chwilami sympatyczną. Z mężczyzn zwracać musiał uwagę p. Ruszkowski, który grą jedynie wydobywał się na pierwszy plan w roli Latnickiego i p. Solski, który z humorem odegrał zabawną figurę Tintiowskiego nie popadając w łatwą przesadę. Pp. Konopka i Rygier pomimo dobrej gry pozostać musieli niewyraźnymi. Liczne inne role nie dawały sposobności do popisu.

W wystawieniu tej pierwszej nowej sztuki znać było staranność reżyseryi. O staranność ową, nie „względną“, „możliwą“ i „na dany moment“, lecz prawdziwą, pracą wytwarzaną i wytrwałą, a widoczną w każdem przedstawieniu, dopominać się będziemy zawsze, gdyż wymaganie to stosuje się nie do osób, lecz do całej instytucyi. Szczere wykazanie błędów i braków — to sumienne wypełnienie dziennikarskiego obowiązku; zaś tworzenie dogmatu nietykalności i nieomylności zarządu sceny — jest wyrazem prywatnych sympatyj, któremi nie godzi się publicznie popisywać, a tem mniej powodować w wypowiadaniu sądów, bo te tylko bezstronnemi być powinny.

A. K.

Dział ekonomiczny.

Walne zgromadzenie Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie.

Dnia 20 bm. zawiązał się za inicyatywą głównego zarządu „Kółek rolniczych“ komitet celem przyjęcia uczestników. Dotychczas zgłosiło się już przeszło 120 delegatów. W skład tychże wchodzą włościanie, nauczyciele ludowi, księża, kilku adwokatów itd. Uczestnicy umieszczeni zostaną w lokalach Stow. „Skały“, „Gwiazdy“ i „na Podzamczu“. Komitet zorganizowawszy się, wybrał ze swego łona komisye: kwaterunkową, zabawową i komisyę, która ma zająć się urządzeniem wystawy przyrządów pożarowych od najprostszych i tanich do najbardziej skomplikowanych, kosztownych. W czasie zwidzenia wystawy odbędzie się popis członków ochotniczej straży ogniowej. Tak więc połączono przyjemne z pożytecznem.

Program zjazdu jest następujący:

Dnia 8 października przyjęcie na dworcu.

Dnia 9 października, rano o godz. 9 odprawionem zostanie w katedrze łac. nabożeństwo w dwóch obrządkach, następnie posiedzenie pierwsze, po południu posiedzenie drugie, wieczorem przedstawienie w teatrze „Kościuszko pod Racławicami“.

Dnia 10 października o godzinie 8 zwidzenie wystawy przyrządów pożarowych i popis ochotniczej straży ogniowej, następnie posiedzenie trzecie. Po południu posiedzenie czwarte, wieczorem przyjęcie przybyłych nauczycieli przez główny zarząd Tow. pedagogicznego; dla reszty uczestników będzie danem przedstawienie amatorskie w kasynie miejskiem.

Dnia 11 października wycieczka do Dublan, celem zobaczenia gospodarstwa i zwidzenia szkoły. Tam czeka uczestników przyjęcie przez młodzież dublańską.

Porządek dzienny obrad szóstego walnego zgromadzenia w dniach 9 i 10 października jest następujący:

1) Zagajenie zgromadzenia.
2) Sprawdzenie wyboru delegatów Kółek rolniczych.
3) Sprawozdanie zarządu głównego z czynności Towarzystwa za r. 1888
4) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej z funduszów Towarzystwa za r. 1888
5) Wybór 18 członków zarządu głównego (§ 19 stat.).
6) Wybór komisyi rewizyjnej (§ 27 statutu).
7) Wnioski członków (§ 29 statutu).
8) Wykłady i pouczenia.
9) Losowanie i rozdanie narzędzi roln. i innych przedmiotów pomiędzy członków Kółek rolniczych.
10) Zwidzanie gospodarstw i szkół rolniczych w Dublanach.

W sprawie dzierżawienia propinacyi otrzymujemy następujące uwiadomienie: Mianowany przez c. k. dyrekcyę funduszu propinacyjnego delegatem na powiat limanowski, w celu przeprowadzenia wydzierżawień i udzielenia licencyi propinacyjnych; oznajmiam niniejszem, że od dnia 23 do 30 września urzędować będę w biurze Wydziału powiatowego, — dodając, że deklaracye, tak dawne, jak obecnie składane, nie są ważne, jeźli do nich nie jest załączoną kaucya, równająca się ¼ fasyi z r. 1888.

Słupia, 21 września 1880.

Aleksander Dydyński.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 23 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	734.9 mm	736.1 mm	739.2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+6°.4	+5°.3	+10°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WNW 1	WNW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	86%	96%	72%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	deszcz	10	deszcz

Telegramy „Nowej Reformy:“

Wiedeń, 23 września. Słychać tu, że książę Liechtenstein złoży oba mandaty do Rady państwa i do Sejmu.

Przewodniczącym w klubie centrum będzie prawdopodobnie p. Karlon.

Radca nadworny Steinbach zachorował niebezpiecznie.

Paryż, 23 września. Wczoraj rozpoczęły się wybory o godzinie 8 zrana. Czas dżdżysty, pomimo tego udział w wyborach liczny, ruch ożywiony.

Zarządzono nadzwyczajne środki ostrożności, zwłaszcza w dzielnicach Montmartre i Belleville, gdzie ubiegają się o mandat Boulanger i Rochefort.

W ostatniej chwili rząd, w obawie powstania w Montmartre i Belleville, postanowił nie unieważniać głosów, oddanych na Boulangera.

Wywieszanie transparentów zostało zakazanem.

Paryż, 23 września. Gen. Boulanger wybrany został w dzielnicy Montmartre ogromną większością głosów, otrzymał bowiem 8716 głosów, podczas gdy na kandydata zjednoczonych stronnictw republikańskich, Joffrina, oddano tylko 5507 głosów. Trzeci kandydat, były bulanżysta Thiébaud, otrzymał tylko 444 głosów.

Paryż, 23 września. Rochefort wybrany w dzielnicy Belleville ogromną większością głosów.

Laguerre przeszedł także znaczną większością głosów.

Paryż, 23 września. Według dotychczasowych sprawozdań wybrany został w Paryżu jeden tylko oportunista Brisson.

W departamentach, jakkolwiek wynik wyborów nie wszędzie znany, należy się spodziewać wielkiej liczby wyborów ściślejszych.

W Bordeaux przyjdzie do ściślejszego wyboru pomiędzy trzema oportunistami i trzema bulanżystami.

Minister Thévenet wybrany w Lugdunie.

Do poważniejszych rozruchów nigdzie — jak się zdaje — nie przyszło.

Paryż, 23 września. O wyborze orleanisty Hervé, ministra Yves-Guyota, bulanżysty Naqueta, Floqueta i bul. Andrieux'go rozstrzygną wybory ściślejsze.

Paryż, 23 września. Wybory w Paryżu wypadły przeważnie w duchu bulanżystowskim i opozycyjnym.

W pierwszym okręgu wyborczym socyalista Guyot otrzymał 4.493 głosy, bulanżysta Turquet 3.608 gł., Despatys 2.103, Muzet 1.462.

W dzielnicy Saint-Germain: przyjaciel Boulangera Andrieux otrzymał 5.080 gł., Straus 2.861 gł., Berger 2.953 gł.

W dzielnicy Panteonu: bulanżysta Naquet 4.586 gł., republikanin Bonneville 2.770 gł., Delombre 2.113 gł.

Paryż, 23 września. Komisya wyborcza unieważniła 2494 głosów, które padły na Boulangera i 816, które padły na Rocheforta, skutkiem tego przyjdzie do ściślejszego wyboru między Boulangerem i Joffrinem i między Rochefortem a socyalistą Jumeau.

Dotąd znany jest wynik wyborów w 536 miejscach. Wybrano 217 republikanów, 153 opozycyonistów, w 166 miejscach odbędą się wybory uzupełniające, z tych w 127 miejscach republikanie mają korzystne widoki.

W departamencie Nadsekwańskim w pierwszem głosowaniu zostali wybrani czterej bulanżyści, Laguerre, Farcy, Saint-Martin i Revest.

Z głośniejszych kandydatów wyszli zwycięzko: Spuller, Flourens, Say, Gerrier, Rouvier, Fallieres, Meline, Cassagnac, hr. de Mun, Deroulède.

Unieważnienie głosów wyborczych, które padły na Boulangera, nastąpiło, jak się zdaje, w pierwszym rzędzie dlatego, aby przeszkodzić jego natychmiastowemu powrotowi do Francyi, gdyż w razie osobistego stawienia się jego przed sądem, utraciłby prawomocność poprzednio wydany na niego wyrok i proces przeciw niemu musiałby być podjętym na nowo, na co znowu potrzebaby zezwolenia Izby.

Madryt 23 września. W sporze między Hiszpanią a państwem marokkańskiem o korsarskie zrabowanie okrętu hiszpańskiego, sułtan marokkański odpowiedział na notę hiszpańską, że okręt hiszpański został zabrany skutkiem podejrzenia o kontrabandę wojenną. Sułtan kazał ponownie rzecz zbadać i przedłożyć sobie sprawozdanie.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 23 września 1889.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	83	70
Zjednoczony dług w srebrze	84	50
Austryacka renta złota	110	65
5% austryacka renta (marcowa)	99	30
Akcye banku austro-węgierskiego	916	—
Akcye kredytowe	305	70
Londyn	119	75
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	48½
Dukaty austryackie	5	68
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	45

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 23/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	123 50	124 50
Marki niemieckie za 100 mar.	58 —	59 —
20-to frankówka złota	9 45	9 55
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 25	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 25	98 25
5% Obligi komunalne " " I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 25
4% " " " " " II Em.	94 —	95 —
4½% " " " " "	98 25	99 25
5% " " " " "	100 50	101 50
5% " " Banku hip. z prem. 10%	103 —	104 25
5% " " " " zwr. za 40 lat	100 —	101 —
5% " " Król. Pol. za rubli 100	95 —	96 25
4% " likwidac. " " " " 100	86 75	87 75

Lwów, dnia 18/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	277 —	281 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 —	101 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 50	98 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 70	101 70
4½% " " " " za złr. 100	98 40	99 40
4% " " " " okr. 56 złr. 100	92 80	93 80
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 25	105 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 50	97 50

Warszawa, dnia 19/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 25
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	— —	87 85
5% Listy zast. Warszawy I Em. " " 100	— —	98 —
5% " " " II Em. " " 100	— —	95 50
5% " " " III Em. " " 100	— —	94 60
5% " " " IV Em. " " 100	— —	94 30

Wiedeń, dnia 19/9.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	83 55	83 75
5% " " srebrna za złr. 100	84 90	85 10
4% " " złota za złr. 100	110 70	110 90
5% " " papier. nowa za złr. 100	99 40	99 60
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	133 —	134 —
5% " z r. 1860 na 500 złr. za 100	137 80	138 20
5% " z r. 1860 na 100 złr. za 100	143 75	144 25
" z r. 1864 bez % całe za 100	174 50	175 —
" z r. 1864 bez % pół za 100	174 —	174 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	99 95	100 15
5% Renta papierowa za złr. 100	94 75	94 95
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	112 —	112 60
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. " 100	138 —	139 —
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. " 100	137 50	138 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) " 100	128 25	128 75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	104 60	105 —
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	104 50	105 50
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	104 70	105 20
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	87 50	88 —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 40	101 20
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 - -	108 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103 50	104 —
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100 25	100 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 70	101 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 90	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98 75	99 25
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 50	97 75
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 90	102 40
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 —	100 50
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 —	111 50

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 —	8 40
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	182 25	183 —
Clary na 40 złr. m. k.	59 50	60 —
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	126 —	128 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	24 75	25 25
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	60 50	61 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19 —	19 30
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 35	12 65
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 25	20 75
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	— —	37 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	137 50	138 —
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	113 60	114 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	305 50	306 —
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	316 50	317 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	280 —	283 —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	245 20	245 70
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	912 —	915 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	233 50	234 —

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	377 —	378 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2593 —	2600 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	195 —	195 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	154 50	155 —
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	237 75	238 25
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	230 —	230 50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	118 25	118 75

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 69	5 71
20-to Frankówki za sztukę	9 50	9 51
20-to Markówki za sztukę	11 72	11 73
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 75	9 79
Funty szterlingi za sztukę	11 96	12 01
Banknoty włoskie za sztukę	46 70	46 80
Ruble papierowe za 100 sztuk	123 75	124 25

Koce i Derki na konie i wózki otrzymał w wielkim wyborze i poleca Kazimierz Niesiołowski, Kraków, Sukiennice, 24. Ceny b. niskie. 2063 18 0

Asystent farmacyi

z odbytym już rokiem asystentury, **poszukuje miejsca.** Łaskawe zgłoszenie do literami **A. P.** do Admin. „N. Reformy". 2342 1 3

Z powodu licznych zapytań zawiadamiam w tym względzie interesowanych: 1) że z końcem pory kąpielowej w Zakopanem przybędę do Krakowa dnia 27 września i ordynować będę w mym Zakładzie ortopedycznym (ulica Sławkowska, L. 31) dla chorych, potrzebujących hydroterapii, ortopedyi, miesienia i leczniczej gimnastyki; 2) że zbiorowe ćwiczenia gimnastyki higienicznej dla młodzieży szkolnej obojga płci rozpoczną się pod mem osobistem kierownictwem z początkiem października po godzinach szkolnych wieczorem.
2344 1 3 *Dr. Wenanty Piasecki,* specyalista wodolekarz i zawodowy gimnastyk.

Apteka

w mieście powiatowem, poszukuje **ucznia.** Pierwszeństwo ma uczeń w 2 lub 3 roku praktyki. Listy pod adresem **A. Z.** poste restante **Kraków.** 2343 1 3

Rządca ekonomiczny

kawaler, mający lat 32, Litwin, tak praktycznie jak teoretycznie uzdolniony, poszukuje pracy w swoim fachu. Łaskawe oferty uprasza przesyłać pod adresem: **Kraków, hotel Narodowy, mieszkania Nr. 28, F. G.** 2340 1 3

Za wielkim zarobkiem

przyjęte być mogą inteligentne, ruchliwe osoby każdego stanu jako agenci do rozpowszechniania pomiędzy prywatną publicznością **artykułu,** wszędzie łatwy zbyt mającego. Oferty pod **P. R. 55 do Haasenstein & Vogler A. G. Berlin S. W.** 2341 1 3

Salon mód HELENY TELESZNICKIEJ

w Krakowie
ulica Sławkowska, L. 10,

poleca Szan. Paniom świeże **kapelusze jesienne i zimowe,** oraz wielki wybór **ubrań i płaszczyków dziecinnych** wełnianych i trykotowych, **żakietów trykotowych** dla osób dorosłych, **czepków (kapuz)** włóczkowych, **sznurówek** i wszelkich nowości należących do toalety damskiej. Przyjmuje zamówienia na **suknie damskie, płaszcze, futra i odziewadła,** także dla dzieci, uskuteczniając punktualnie i z wszelką dokładnością. 2320 3 10

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p.
Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej. Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.** 2278 5 0

Dr. Jan Dukiet

po dłuższych specyalnych kursach w Wiedniu, ordynuje w chorobach kobiecych i ortopedycznych

w Przemyślu
ulica Długa, 77. 2302 3 10

Człowiek młody ze wszystkiemi gałęziami gospodarstwa rolnego dokładnie obznajomiony, zdolny, znający się do wielu innych czynności, energiczny, zdrów, pracowity i trzeźwy (izraelita), który to tylko ukończył jako sierżant z szeregowca trzechletnią służbę wojskową, władający dokładnie językiem polskim i niemieckim, poszukuje przy skromnych żądaniach miejsca za **rządcy, gospodarza,** lub podobnego, **ewentualnie małej dzierżawy.** — W razie potrzeby może złożyć kaucyę. Łaskawe zgłoszenia uprasza nadsyłać pod literami **Dr. W. M.** do Administracyi „N. Reformy". 2319 2 3

MAGAZYN MÓD ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie Sukiennice, L. 19, poleca **na sezon jesienny i zimowy KAPELUSZE DAMSKIE w wielkim wyborze** pióra strusie i fantazyjne, oraz wszelkie nowości w zakres toalety damskiej wchodzące. Zamówienia na **suknie damskie** przyjmuje, wykonując takowe spiesznie, z gustem i elegancyą. 2222 9 19

Modele paryskie.

Młody człowiek

wykształcony, znający język niemiecki, ze stosunkami krajowemi dokładnie obznajomiony, **znajdzie natychmiast stałe zajęcie z płacą miesięczną 75 złr.** Kaucya w wysokości przynajmniej *1000 złr.* jest wymagana, gdyż powierzone mu będą rachunkowości, stanowiące wartość kilku tysięcy złr. Bliższych szczegółów udzieli komisarz rządowy p. **Kostkiewicz w Zakopanem.** 2318 2 3

Fortepian

używany, lecz w dobrym stanie, jest **do sprzedania.** Wiadomość: **ul. Reformacka, I, I p.**

EXSICCATOR.

Niezbędne dla każdego budującego, oraz wszelkich fabryk, browarów, dystylarni, garbarni, cukrowni, krochmalni, dróg żelaznych i rządowych instytucyj.
Broszurkę illustrowaną, zawierającą 80 stron druku, na żądanie wysyła się franco i bezpłatnie. 2199 4 0
Adres: Filia fabryczna „Exsiccatora" w Krakowie, ulica Sebastyana, L. 5.

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY DO SZYCIA

są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcyi nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstosowniejsze.

Oryginalne Improved
MASZYNY DO SZYCIA SINGERA
(z czółenkami obrączkowemi)

są najdoskonalszemi maszynami specyalnie dla szycia **bielizny, sukien, dla krawieczczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowych.**

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej **najnowsze oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny).
Oryginalne **Maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu

w Generalnej Agencyi
The Singer Manufacturing Compagny, New-York,
G. Neidlinger w Krakowie, ulica Floryańska, 34, 54 33 36

wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer", są tylko naśladownictwem.

OBRAZY SWIĘTYCH

oleodruki, sztychy i kolorowane litografie.
Obrazki małe do książek ozdobne koronkowe i w paczkach na setki w największym asortymencie i cenach bardzo umiarkowanych.
Pasyjki, kanony i kapliczki.
Książki do nabożeństwa oprawne w aksamit, skórę i płótno.
Druki kościelne i wszelkie artykuły religijne i dewocyjne.
Obrazy do ołtarzy i chorągwi
w każdej wielkości, w dobrem artystycznem wykonaniu i po bardzo umiarkowanej cenie dostarczamy w najkrótszym czasie 1423 7 0
KUTRZEBA & MURCZYŃSKI w Krakowie.

Światowej sławy woda do ust!

Czterdzieści lat powodzenia!

Choroby ust i zębów!

jako to: chwianie się zębów, ból zębów, zapalenia, opuchnięcia, krwawienie dziąseł, nieprzyjemny odór z ust, tworzenie się kamienia, leczy najskuteczniej przez codzienne użycie sławna na całą kulę ziemską c. k. nadwornego dentysty

Dr. POPPA anaterynowa woda do ust,
w flaszkach znacznie powiększonych po 50 ct., 1 złr. i 1.40.

jestto znakomity środek zapobiegający przeciw wszelkim bólom zębów, ust i szczęki, tudzież przy użyciu wód mineralnych wraz z użyciem

Dra Poppa pastą i proszkiem utrzymuje zawsze zdrowe i piękne zęby.
Dra Poppa plomba do zębów i
Dra Poppa mydło roślinne przeciw wszelkim wyrzutom skórnym i do użytku w kąpieli.

Dra Poppa | **Mydło kwiatowe, Savon imper. de „Venus", Savon transpar. de Glycérine,** Savon cristallin de Glycérine zawierają 40% czystej gliceryny,

są to znakomite przetwory toaletowe i zdrowotne, utrzymujące piękną płeć i zdrową skórę.

Cena: Anaterynowa pasta złr. 1.22. aromatyczna pasta 35 ct. Proszek do zębów 63 cent.; Plomba do zębów 1 złr.; Mydło ziołowe 30 ct.
Przed kupowaniem fałszywych preparatów, jako na podstawie naukowej analizy bardzo szkodliwych, usilnie przestrzegamy.

Dr. J. G. POPP, Wien, I. Bognergasse, 2.

Do nabycia **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, K. Wiszniewskiego, F. Sobierajskiego, A. Siedleckiego, F. Gralewskiego, J. Trauczyńskiego, Wilczyńskiego, E. Stockmara, Krokiewicza, E. Radlera, Borkowskiego, L. Rosnera; w handlach W. Fenz, E. Kräutler, Porębski & Zimmler, F. A. Grigar, F. B. Hahn, K. Wiszniewski, Bracia Bilewscy, Filip Eile, magazyn „Au bon Marché", J. Zaplatalski, również we wszystkich aptekach, drogueryach i składach perfumeryj w Austro-Węgrzech. 209 37 52

Należy wyraźnie żądać wyrobów Dra Poppa, a wszelkich innych nie przyjmować.

WYROBY TKACKIE ANDRYCHOWSKIE

w jakości i guście nie ustępujące zagranicznym, a w cenie znacznie niższe, mianowicie **Etaminy, Zefiry kordonkowe, Zefiry zwykłe, Płócienka** na suknie damskie i fartuszki, **Dryle szare i kolorowe** na ubrania męskie i story do okien, **Dymki, Płótna bawełniane** poleca w wielkim wyborze

Bazar wyrobów krajowych
pod zarządem gminy miasta Krakowa
Sukiennice, L. 17 i 18.
Próbki przesyła na żądanie opłacone. 1911 27 0

HOTEL LONDYŃSKI.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że w nowo odrestaurowanym **Hotelu Londyńskim w Krakowie, na Stradomiu,** przy stacyi tramwaju, urządzoną i otwartą została z dniem 1 września

RESTAURACYA IZRAELICKA

(koszerna) z komfortem i czystością oraz dobrocią potraw dotąd w Krakowie po restauracyach izraelickich nie znaną.
Pokoje w tymże hotelu od 60 cent. do 2 złr. za dobę wraz z pościelą, również **stajnie do wynajęcia.**
Polecając tak hotel jak restauracyę przy nadchodzącym jarmarku na konie Szanownej Publiczności pozostaję z szacunkiem

Sal. Wasserberger,
handel win.
2191 8 12

CYRK SKANDYNAWSKI

Alberta Schumanna
na placu przy ul. Dietla.
Dziś w poniedziałek
Wielkie Przedstawienie.
Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$.
Bliższa wiadomość afiszami.
2329 3 0 Z szacunkiem
Albert Schumann.

W. STACHOWICZ

krawiec cywilny i wojskowy
Kraków, Rynek główny, 30,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelki artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych. 2303 6 30
Ceny umiarkowane.

Perfumy francuskie

najnowsze: langage des fleurs, Corylopsis, Porte-veine, Champaca, Brisa de las pampas, Aida, Moscari, Gloxinia, Corydalis.

Perfumy angielskie

Opoponax, Psidium, Nixis du Japon, Sierra Morena, Sarcanthus, Stephanotis, prawdziwe tylko u

Wilhelma Fenza
w Krakowie. 1278 12

Dywaniki

poduszki, serwety, ochraniacze mebli, tacki, pantofle,
wieszadła na ręczniki i klucze
w dużym wyborze poleca handel dawniej
F. Bruno Hahn (W. E. Angelus)
w Krakowie, ulica Grodzka.
Wysortowane hafty oddaje niżej cen fabrycznych. 1073 6 0

Tanie mieszkania.

W kamienicach pod L. 396, przy ul. Dajwor i **pod L. 397, przy ul. Starowiślnej** są jeszcze do wynajęcia każdego czasu lub od 1 października 1889 mieszkania, składające się z pokoju i kuchni, 2 pokoi i kuchni, 3 pokoi i kuchi za czynszem miesięcznym lub kwartalnym nader umiarkowanym.
Wiadomość u właściciela przy **ulicy Starowiślnej, L. 14. I piętro.** 2131 9 15

Bergmana mydło Creolinowe

(mydło odwanniające). 1614 12 12
Mydło to, jako środek zapobiegawczy przeciw chorobom zaraźliwym, jest daleko skuteczniejsze niż mydło karbolowe, wywiera skutek nadzwyczajny przy wszelkich chorobach skórnych.
Nabyć można po **45 centów za sztukę w aptece Leona Rosnera w Krakowie.**

2 maciory na oproszeniu i 1 knur

czystej rasy angielskiej, są, z powodu wydzierżawienia gospodarstwa na Prądniku, zaraz za 100 złr. do sprzedania.
Wiadomość w handlu pod firmą **J. Gawełkiewicz,** ulica Długa, L. 4.

Albumy

wyroby z bronzu i skóry, majoliki, portmonetki i przybory do podróży
poleca 1882 11 0
MAGAZYN
Au Bon Marché
FILIPA EILE
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 6.

Panów Akademików

przyjmuje się na wikt i mieszkanie. 2337 2 10
Wiadomość przy ulicy św. Anny, 9, I piętro.

Panorama międzynarodowa

ulica Sławkowska, L. 4, dom Wgo Federowicza 2339 2 3
w tym tygodniu
Wyższe Włochy. III Cykl. Wenecya. Florencya.
Bliższa wiadomość plakatami.
Uczniowie płacą tylko 10 cent.

Dla szkół

materyały i przybory do nauki robót ręcznych
w najobszerniejszem zastosowaniu, również
zaczęte robótki
poleca 2266 5 8
Magazyn robót ręcznych Porębski & Zimler
w Krakowie, Rynek główny, L. 8.

W domu przy ul. Sławkowskiej, 4, są od 1 października b. r. **2 pokoje i kuchnia w oficynach na I piętrze,** zaś **w domu przy ul. Szczepańskiej, 3,** 2 pokoje i przedpokój od frontu, na III piętrze, do wynajęcia. 2322 2 3

Propinacya

półtorej mili od Krakowa, jest **do wydzierżawienia od 1 października b. r.**
Zgłoszenia do **Centralnego biura posad i sług Jana Litwińskiego** w Krakowie, Rynek główny, L. 5, róg ulicy Siennej. 2325 3 3

W Zakładzie kąpielowym w Swoszowicach
jest po skończonym sezonie
kilka krów
młodych i mlecznych **do sprzedania.**
Wiadomość na miejscu. 2321 3 3

Winogrona kuracyjne

Fesławskie i Badeńskie 2297 4 15
najszlachetniejsze gatunki, bardzo słodkie, kosz wagi 5 kilo za zaliczką **złr. 2.**
E. HANDL,
Wien, I., Naglergasse, 16.

Kamienica

trzechpiętrowa, w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej położona, z wolnej ręki **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość w biurze adwokata **Dra Smolarskiego w Krakowie, ulica Grodzka, L. 39, I piętro.**
Pośrednicy wyłączeni. 2294 4 5

MASŁO

doskonałe kuchenne po **4 złr. 50 ct., niesolone, deserowe po 5 złr. w 5-kil. paczkach** z opakowaniem i opłatnie rozsyła **Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.** 60 118 0

Wina

Tokajsko-Hegyalajskie
czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u
H. KLEINA
Hurtownika win w Koszycach
(Kaschau Ungarn). 1938 23 0
Cenniki opłatnie.

JÓZEFA EKEROWA

udziela
lekcyj tańców
salonowych i solowych w domach prywatnych, pensyonatach, oraz w własnem mieszkaniu przy **ul. Sławkowskiej, L. 31, I piętro.** 2281 5 0

Wiadomość z Wiednia.

Przesyłam za zaliczką pocztową lub nadsyłką kwoty poniższe **ubrania męskie** po szczególnie tanich cenach, każdy kawałek doskonale zrobiony najnowszym krojem, który w razie niepodobania się będzie napowrót przyjęty i cena kupna zwrócona: 2269 2 0

Leo Kohut

Wien, I., Schottengasse, Nr. I.

Kurtka pakłakowa męska
z zielonemi obkładami, bardzo ciepła, złr. **5.**

Kurtka pakłak. dla chłopców
również obłamowana zielono i bronzowo, ciepło podszyta, złr. **4.**

Menżykoff
z doskonałego berneńskiego sukna, elegancko i dobrze zrobiony, złr. **14.**
Z prawdziwego angielskiego sukna złr. **22.**

Paltoty zimowe
z przednich materyj, z doskonałą podszewką, 4 gatunki: I. złr. **14,** II. złr. **18,** III. złr. **24,** III. **30.**
Próbki sukna na życzenie darmo i opłatnie.

Zarzutki
z Reichenbergskiego sukna z podszewką klotową, w czterech rozmaitych wykonaniach, po złr. **9, 12, 15, 20.**

Ubrania, żakiety i marynarki
z najnow. modn., czysto wełn. materyj owczych po złr. **10, 12, 15, 20, 24 i 30.**

Futra gospodarcze
z dobrej materyi sukiennej i podbiciem futrzanem złr. **14.**

Bielizna myśliwska

	naśladowana	prawdziwa
Koszule	złr. **1.30,**	złr. **3.50.**
Kalesony	złr. **1.25,**	złr. **3.40.**
Kaftaniki	złr. **1.15,**	złr. **2.80.**

Bielizna męska
koszule z najlepszej materyj, eleganckie, bez kołnierzy:

z Chifonu prawdziwe kolory	złr. **1.40—2.**
z Oxfordu „ „	złr. **1.40.**
z Cretonu „ „	złr. **1.40.**

Kalesony męskie
bardzo dobry, mocny materyał, 3 pary, złr. **2.**

Czapki futrzane

z krymskich baranków	złr. **1. —.**
z prawdziwych skórek . . .	złr. **2.50.**
z Persian skórek	złr. **5. —.**
z Persian najlepszych	**8. —.**

Kamienica we Lwowie, wolna od podatku, przy ogrodzie jezuickim, do zamiany na kamienicę w Krakowie. 2228 8 11
Poinformuje **Dr. Chramiec w Zakopanem.**

CUKIERNIA.

Cukiernię moją **przy ulicy Grodzkiej, L. 47,** naprzeciw kościoła św. Piotra, zaopatrzoną w wielki wybór **ciast, karmelków i czekolady,** jakoteż w różne **wódki krajowe i zagraniczne,** oraz **doskonały koniak,** polecam łaskawym względom P. T. Publiczności.
Herbata i kawa o każdej porze dnia.
Z poważaniem
Leonard Malik.

Kluski

(Makaran krajany)
z parowej fabryki
L. CZYNSKIEGO
w JAROSŁAWIU
odznaczają się dobrocią, nie pozostawiają posmaku, zaoszczędzają wiele roboty w kuchni i są tańsze od klusek w domu przyrządzanych. Pudełko funtowe kosztuje **15 ct.,** do nabycia w sklepach własnych i w znaczniejszych handlach korzennych. 2280 4 20

PRACOWNIA ARTYSTYCZNO-RZEŹBIARSKA PIOTRA KOZAKIEWICZA

w Krakowie, ulica Krupnicza, L. 4.

Po dwóch latach niebytności powróciłem z zagranicy do Krakowa i otworzyłem pracownię rzeźbiarską, w której wykonuję powierzone roboty, jako to: **figury, biusty z marmuru, kamienia i drzewa po cenach umiarkowanych.**
Obecnie mam w pracowni do pozbycia za niską cenę **figurę Matki Boskiej naturalnej wielkości,** z kamienia wykutą, odpowiednią **do kościoła,** lub **na cmentarz.** 2311 3 5
Przyjmuję uczniów i uczennice do nauki modelowania i rzeźby.

H. NIEMETZ

w Krakowie, Sukiennice, Nr. 30,
poleca Szanownej Publiczności

Zakład Optyczny.

Okulary i ewikiery ze szkłami diafragmowemi, uznane przez lekarzy jako najlepsze szkło szanujące oczy; również wszelkie zwykłe w wielkim wyborze. **Lornetki teatralne, lunety, szkła powiększające, libelki** i wszelkie inne optyczne towary. **Ceny niskie.**
Przyjmuje **urządzenia dzwonków elektrycznych od 7 zł. wyżej.** Podaje dla zamiejscowych urządzeń szkice i tanio osobne części, gdzie można samemu zaprowadzić dzwonki.
Wykonuje wszelkie naprawy szybko i tanio.
Przyjmuje do niklowania metale i żelazo.
Magazyn założony w roku 1873. 530 19 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.